Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, sobota, 12 sierpnia 1939 — Nr 221

Europa przygotowuje się do rozgrywki

Jeszcze kilka dni niepewności czeka Europę. Dzień wczorajszy wskazuje wyraźnie, że znajdujemy się u progu nowych, nieznanych wydarzeń. W dzień, kiedy do Moskwy przybyły delegacje wojskowe Anglii i Francji, druty telegraficzne przyniosły wiadomość o projektowanym spotkaniu Ribbentropp—Ciano, o nagłym powrocie min. Halifaxa do Londynu, o nowych gorączkowych naradach dyplomatów. W tenże sam niemal dzień ambasador Japonii w Rzymie udzielił wywiadu amerykańskiemu dziennikarzowi, z którego ma wynikać, iż Japonia ostatecznie zdecydowała się przyłączyć do osi Rzym—Berlin. Wreszcie — bo i to jest ważne — żniwa znajdują się na ukończeniu. Jeszcze kilka dni i zżęte zboże zostanie załadowane do wagonów i wywiezione na „tyły“. Czy Europa nie znajduje się u progu nowego — krwawego — żniwa?

DYPLOMATYCZNY KONTREDANS

W ciągu ostatniego roku świat kilka razy znajdował się o krok od wojny. Austria, Czechy, Albania — na Wschodzie Tien-Tsin, Mongolia. że do wojny nie dochodziło, to dlatego, iż mocarstwa zachodnie nie były do niej przygotowane. Pertraktowały, pośredniczyły, „ratowały pokój“, a faktycznie cofały się krok po kroku przed — siłą. Dziś sytuacja jest inna. Już nie można się cofać bez rezygnowania z własnych interesów, już nie wolno się cofać, bo na zbrojenia rzucone zostały miliardy, już nie trzeba się cofać, gdyż do ew. wojny jest się przygotowanym. Fałszywi optymiści i pacyfiści spod znaku „si vis pacem para bellum“, gotowi są zawsze dowodzić, że zbrojenia zmniejszają szanse wojny. Ale jest to fałsz, jeden z licznych, wmówionych w otumaniałą ludzkość. Tam, gdzie się wszyscy zbroją wojna jest bliższa, a nie dalsza. I gdy dyplomacja państw niedozbrojonych musiała „markować“ się militarną, to dziś potrzeba ta już nie zachodzi. Dlatego trwający od dwóch miesięcy kontredans dyplomatyczny stał się jeszcze bardziej skomplikowany, ciemny i mętny. Jako-że im mętniejsza woda, tym wydaje się być głębsza.

CZY BĘDZIE WOJNA?

Stało się poniekąd obowiązującym stawiać pytanie: czy będzie wojna? — a następnie udowadniać, iż wojna będzie (względnie jej nie będzie) gdyż... I tu się wymienia szereg argumentów być może ważnych (gotowość militarna i gospodarcza do wojny), także istotnych (przewaga militarna lub strategiczna), sięga się do arsenału postulatów moralnych i etycznych, a nawet uważa się, iż wojna może być zbiegiem okoliczności — przypadkiem.

Są to wszystko rozważania detaliczne. Obojętnym dla nas — i każdego — jest przyczyna pośrednia, bezpośrednia wojny, obojętne są warunki konieczne do jej rozpoczęcia, obojętne nawet jej przesłanki. Odpowiedź na postawione pytanie mieści się w dylemacie, czy Hitler chce wojny, czy nie. I odpowiedź nie jest taka trudna. Możemy wierzyć zapewnieniom Führera, kiedy mówi on, że nie pragnie wojny. Gdyż tylko człowiek chory mógłby pragnąć wojny, dla niej samej. Ale twierdzimy również, że Hitler nie cofnie się przed wojną dla zrealizowania swoich postulatów. Być może, iż wojna zostanie odłożona do momentu bardziej, niż dziś, sprzyjającego, być może, iż wybuchnie ona nie tam, gdzie jej wszyscy oczekujemy, ale zwali się ona na ludzkość prędzej czy później, dopóki teza, iż wojna nie jest niczym innym jak tylko jednym ze środków do realizowania celów państwowych, tkwić będzie w mózgach płytkich filozofów.

KIEDY?

Ale kiedy? Dla umęczonego świata sprawa terminu nowej rzezi nie jest obojętna. Jeszcze jeden miesiąc, rok czy więcej ukradziony wojnie, to źródło niewyczerpanych tęsknot i nadziei. Byłoby śmieszną zarozumiałością twierdzić, iż wojna wybuchnie w tym lub owym czasie — słowem bawić się w „proroka“. Można jednak stwierdzić, iż znowu Europa znajduje się na „dziejowym zakręcie“. Ci, którzy słuchali wczoraj histerycznego przemówienia Forstera (nadawało je radio niemieckie), ci wszyscy, pamiętając, iż jest on tylko tubą Hitlera, mogli sobie zdać w pełni sprawę, w jak beznadziejnie ślepy zaułek wepchała się myśl niemiecka.

Europa przygotowuje się do rozgrywki, gdyż jest naród, który pcha do niej wszystkimi siłami. I jeżeli to jest nawet jakiś fatalizm, to źródło tego fatalizmu, dążenia imperialistyczne owego narodu, należałoby unicestwić. W imię miłości bliźniego. Al.

Doniosły zwrot

Państwa skandynawskie porzucą bierną neutralność

Helsinki, 11. VIII. (PAT). W tutejszych kołach politycznych dyskutowana jest kwestia czy nie opłaciłoby się państwom skandynawskim przejście z neutralności pasywnej do neutralności aktywnej, drogą zawarcia umowy defensywnej. Krążą tu pogłoski, iż podobna inicjatywa w niedalekiej przyszłości ma powstać. Kto z nią wystąpi, na razie nie jest ustalone, ale wydaje się, że Norwegia jest najwięcej zainteresowana, jako posiadająca dwie „granice obronne“ przed sobą: z Finlandią i Szwecją, na wypadek konfliktu sowiecko-niemieckiego na Bałtyku.

Gdy ciemności zakryły 8 milionowe miasto

przed wzrokiem „nieprzyjaciela“...

Londyn, 11. VIII. (PAT). W nocy z 10 na 11 b. m. Londyn przeżył pierwsze maskowanie przed atakami lotniczymi. Cała olbrzymia przestrzeń Wielkiego Londynu 25 tys. mil. kwadratowych, na których zamieszkuje przeszło 8 milionowa ludność, została o godz. 0.30 pogrążona w absolutnych ciemnościach. Maskowanie Londynu na ogół znakomicie się udało. W mniejszym stopniu maskowanie udało się o ile chodzi o śródmieście, zwłaszcza o te punkty, jak Picadilly Circus i okoliczne ulice, gdzie znajdują się największe kawiarnie, restauracje i kina i gdzie ruch zwykle jest bardzo duży. Światła krążących samochodów były tam widoczne z powietrza.

Dzienniki londyńskie pracowały w warunkach wojennych: okna były szczelnie zasłonięte czarną draperią, maszyny drukarskie pracowały ciszej, praca odbywała się w półmroku. Pomimo to jednak dzienniki londyńskie ukazały się dziś rano i jak zwykle w ciągu nocy odbywało się rozwożenie ich po mieście. Specjalnie trudne zadanie miała do spełnienia policja, która dozorowała aby w czasie panujących w Londynie ciemności nie dochodziło do rabunków. Gaszenia świateł pilnowało 18 tys. policjantów, którym pomagała straż cywilna, powołana specjalnie na wypadek ataków lotniczych spośród ludności cywilnej w myśl ustawy o dobrowolnej służbie cywilnej.

Ćwiczenia przyniosły bogate doświadczenia dla biernej obrony przeciwlot.

Londyn, 11. VIII. (PAT). Ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej biernej zakończyły się o godzinie 4-tej rano. Sir John Anderson, minister odpowiedzialny za organizację obrony przeciwlotniczej oświadczył, że ćwiczenia te były niezmiernie pozytywne, o ile chodzi o zdobycie doświadczenia w dziedzinie maskowania miasta.

Podmyta góra runęła na miasto

Buenos Aires, 11. VIII. (PAT). Donoszą tu z Bogota w Kolumbii, że gwałtowne i ulewne deszcze podmyły górę la Vieja, która osunęła się. Zwały ziemi zasypały leżące u jej podnóża miasteczko Labranza Grande, liczące siedem tysięcy mieszkańców. Wszystkie domy mieszkalne uległy doszczętnemu zniszczeniu. Przerażeni mieszkańcy pouciekali do okolicznych miejscowości. Niemal jednocześnie z lawiną skalną wystąpiły z brzegów wezbrane wody rzeki Quebrada Grande, zalewając miasteczko i leżący w pobliżu cmentarz, dopełniając zniszczenia. Są ofiary w ludziach. Wyrządzone szkody materialne są bardzo wielkie. — Władze wysłały na miejsce wypadków brygady ratownicze.

Nowe plany Führera

Do końca sierpnia spokój w Europie

Berlin, 11. VIII. (T). Na temat narady, jaka odbyła się u kanclerza Hitlera z udziałem wyższych dowódców wojskowych w Obersalzbergu, krążą w kołach obserwatorów zagranicznych w Berlinie najróżnorodniejsze pogłoski. Co do jednego panuje powszechna zgoda, iż narada ta zapoczątkować miała

nowy „kurs“ Niemiec w stosunku do Anglii.

Jeżeli idzie o Gdańsk, to Forster miał otrzymać polecenie nie przeciągania struny, a nawet złagodzenia obecnych stosunków. Hitler miał zalecić Forsterowi większą powściągliwość w działaniu. Wszystkie sprawy sporne mają być obecnie załatwione w duchu ugodowym, aby wykazać całemu światu, iż Niemcy pragną pokojowego załatwienia sprawy gdańskiej.

Ten nowy manewr Niemiec jest konieczny nie tylko ze względu na Anglię, ale również ze względu na toczące się rokowania niemiecko-japońskie i niemiecko-hiszpańskie. Celem tych rozmów jest skłonienie obu tych państw do przystąpienia do sojuszu wojskowego niemiecko-włoskiego. Korespondenci pism zagranicznych nadal zapatrują się na obecną sytuację europejską z optymizmem. Ogólnie sądzi się, że międzynarodowe naprężenie osiągnie swój punkt kulminacyjny dopiero z końcem sierpnia, lub nawet po kongresie w Norymberdze.

Drogi znamiennej ewolucji w Ameryce

„Hitler jednoczy przeciw sobie cały świat“

Nowy Jork, 11. VII. (PAT). „New York Times“ w związku z zapowiedzianym spotkaniem min. Ciano z min. Ribbentropem pisze: „W miarę wzrastania napięcia w Europie staje się coraz bardziej jasnym, że Gdańsk jest tylko kamieniem próbnym i punktem najbardziej widocznym nacisku. Nacisk ten przejawia się również w reakcji, jaka daje się odczuć w południowych Niemczech. Obecnie oczywistym jest, że opozycja wobec planów Hitlera jest dziś coraz to potężniejsza nie tylko ze strony zjednoczonych i obecnie uzbrojonych mocarstw w celu stawienia oporu nowej agresji, ale również i od wewnątrz osi“.

—ooo—

„Manifestacja czujności osi“ - piszą we Włoszech

Rzym, 11. VIII. (PAT). Agencja Stefanii podaje, że dzienniki podkreślają znaczenie spotkania min. Ciano z min. Ribbentropem jako manifestację czujności osi w obecnej sytuacji międzynarodowej.

„Popolo di Roma“ w odpowiedzi na alarmy, jakie miały się przejawić w prasie zagranicznej co do następstw spotkania, pisze, że spotkanie to jest zwykłym nawiązaniem kontaktu w celu dokonania ogólnego przeglądu sytuacji politycznej. Włochy czekają ze spokojem na wyniki spotkania w Salzburgu.

Przed wyjazdem min. Ciano przyjął ambasadorów Anglii i Japonii

Przed wyjazdem z Rzymu hr. Ciano przyjął ambasadora japońskiego Shiratori. Po południu ministra włoskiego odwiedził amb. Percy Loraine i odbył z nim krótką rozmowę na tematy aktualne. Ambasador brytyjski wyjeżdża jutro na kilkudniowy wypoczynek do północnych Włoch, co wskazuje, że nie przewiduje on na najbliższe dni tak ważnych wydarzeń, które mogłyby wymagać obecności ambasadora w stolicy Włoch.

Hr. Ciano w Salzburgu

Salzburg, 11. VIII. (PAT). 11 b. m. o godz. 12.20 przybył pociągiem specjalnym do Salzburga hr. Ciano, powitany na dworcu przez min. von Ribbentropa. O godz. 13.30 min. von Ribbentrop wraz z małżonką podejmowali gościa włoskiego śniadaniem w swej posiadłości na zamku Fuschl.

Nad czym będą radzić ministrowie „osi“

Rzym, 11. VIII. (RA). Wydany przy odjeździe min. Ciano do Salzburga komunikat ag. „Infor“ twierdzi, że spotkanie Ribbentrop—Ciano dochodzi do skutku na podstawie pierwszego i drugiego artykułu paktu włosko-niemieckiego, które przewidują „pomoc dyplomatyczną jednego z sojuszników, w razie gdyby interesy drugiego miały być zagrożone z zagranicy“.

Co do treści rozmów to wydaje się być pewnym, iż obejmą one: 1) sprawę Gdańska, 2) przymierza wojskowego niemiecko - włosko - japońskiego z ew. przedłużeniem na Hiszpanię, 3) Sprawy bałkańskie, ze szczególnym uwzględnieniem Jugosławii i Bułgarii.

„Osser. Romano“ przestrzega Włochów przed przesadną wiarą w potęgę Niemiec

Rzym, 11. VIII. (RA). Organ Watykanu, „Osservatore Romano“ poddał obiektywnej i rzeczowej analizie stosunki polsko-niemieckie i potęgę wojskową Niemiec.

Streszczając buńczuczne przemówienie gen. Goeringa o potędze lotniczej Niemiec, dodał do niego jako uzupełnienie fachową krytykę gen. Sikorskiego.

W zakończeniu do pierwszej części artykułu naczelny organ Watykanu pisze: „Temat niewzruszonego prestiżu powtarza się wciąż w prasie niemieckiej, która traktuje jako prowokację każde poddanie w wątpliwość skuteczności niemieckich przygotowań wojennych oraz doskonałości ich armii, jednak ci sami nie liczą się z prestiżem innych mocarstw“.

Druga część artykułu ma przedstawiać we właściwym świetle zatarg polsko-gdański w sprawie celników.

—x—

P. Forster w malignie

Paryż, 11. VIII. (PAT). „Excelsior“ ogłasza wywiad, którego po przybyciu na lotnisko w Gdańsku udzielił Forster zebranym tam dziennikarzom. Korespondent tego pisma André Guerber zapytał: „Czy mógłby pan nam coś powiedzieć o wynikach rozmów z kanclerzem w Berchtesgaden?“. Forster odpowiedział: „Nic chcę zdradzać przed panem wyniku rozmów, które przeprowadziłem z moim wodzem. Przygotuję dla panów niespodziankę na jutro wieczór w czasie przemówienia, które wygłoszę na Langemarkt. Nasze przyłączenie powinno nastąpić i to w czasie najkrótszym“. Korespondent „Excelsiora“ zapytał jeszcze kiedy to może nastąpić. Forster odpowiedział:

„Prędko, bardzo prędko“ (!?)

W mowie, którą wygłoszę jutro, przedstawię światu nasze rewindykacje. Wiem dobrze, że nasz apel zostanie odrzucony. Wówczas będziemy działać, jeżeli to będzie jedyny środek, który będzie mógł dać nam satysfakcję. Osobiście nie wierzę w konflikt“.

P. PREZYDENT POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 11. VIII. (PAT). Dziś rano powrócił z Wisły do Warszawy P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki.

Min. Farley u p. Prezydenta

Warszawa, 11. VIII. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką przyjęli dziś na śniadaniu ministra poczt Stanów Zjednoczonych p. Farley'a z córkami Elżbietą i Anną. Obecni byli poza tym ambasador Stanów Zjednoczonych p. Biddle z małżonką, córką i synem, minister spraw zagranicznych płk. Beck, minister Bobkowski z małżonką i ini przedstawiciele sfer rządowych.

Rokowania polsko-litewskie

Warszawa, 11. VIII. (Tel.). W drugiej połowie sierpnia podjęte zostaną rokowania handlowe polsko-litewskie celem dostosowania umowy do wymogów chwili.

Mussolini w trosce o bezpieczeństwo Imperium

Rzym, 11. VIII. (RA). Mussolini przyjął kolejno wicekróla Abisynii i marszałka Balbo, gubernatora Libii z którymi omówił zagadnienia gospodarcze i wojskowe związane z obroną Imperium Romanum.

Zakaz manifestacji proniemieckich w Belgii

Eupen, 11. VIII. (PAT). Władze belgijskie wydały zakaz urządzenia manifestacji, którą w dniach 12, 13 i 14 b. m. zamierzała urządzić w Eupen proniemiecka organizacja „Heimattreue Front“. W ciągu wspomnianych trzech dni wszelkie zgromadzenia, liczące ponad 5 osób na ulicach, w miejscach publicznych i pod gołym niebem zostały zakazane.

Mobilizacja 10 roczników w Rumunii

Bukareszt, 11. VIII. (Bk) Rumunia powołuje z dniem 15 bm. dziesięć roczników rezerwy pod broń. Zarządzenie to tłumaczone jest koniecznością przeprowadzenia ćwiczeń rezerwy.

„Serdeczna rozmowa“ Mołotowa z bułgarskimi parlamentarzystami

Moskwa, 11. VIII. (PAT). Mołotow przyjął delegację posłów bułgarskich. Jak donosi komunikat Tassa, rozmowa toczyła się w atmosferze przyjaznej i serdecznej.

BONNET PRZYJĄŁ AMBASADORA ST. ZJEDN.

Paryż, 11. VIII. (PAT). Francuski minister spraw zagranicznych Bonnet przyjął w południe ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. w Paryżu, Wiliama Bullitt'a.

—:ooo:—

Giełda warszawska

Warszawa, 11. VIII. (Tel. wł.). Dewizy: Holandia 284.75, Berlin 213.07—212.01, Bruksela 90.45, Gdańsk 100, Londyn 24.90, Nowy Jork 5.33 1/8, Paryż 14.12, Zurych 120.25.

Pożyczki: 3 proc. inwestycyjna I em. 71, II em. 70, 4 proc. dolarowa 38.75, 4 proc. konsolidacyjna 61.25, 4½ proc. wewnętrzna 60.50, 5 proc. konwersyjna 64.50, 5 proc. kolejowa 61.

Akcje: Bank Polski 102, Starachowice 44.50, Ostrowiec 78.50, Lilpop 79, Żyrardów 45, Haberbusch 57.

—ooo—

Misje francuska i angielska
przybyły już do Moskwy

Moskwa, 11. VIII. (PAT). Francusko-brytyjska misja wojskowa przybyła w piątek 11 b. m. przed południem do Moskwy. Na dworcu przybycia członków misji oczekiwał szereg wyższych wojskowych sowieckich z zastępcą szefa sztabu Smorowinowa, który uczestniczy w rozmowach i zastępcą szefa sztabu marynarki, kapitanem floty Alafuzowym na czele, oraz szef protokółu Barkow. Celem powitania członków misji przybyli również przedstawiciele ambasady francuskiej i brytyjskiej w Moskwie oraz turecki attache wojskowy płk. Turkmen.

Marszałek Woroszyłow przyjmie członków misji o godz. 15-ej, o godz. 17-ej zaś odbędzie się spotkanie prem. Mołotowa z gen. Doumenc i adm. Blunket.

Współpraca floty Sowietów i W. Brytanii

Londyn, 11. VIII. (S). „Daily Skech" donosi, że podczas anglo-rosyjskich rozmów sztabowych w Moskwie opracowany będzie plan współpracy flot angielskiej i sowieckiej na Morzu Czarnym i na Bałtyku. W myśl tego planu flota sowiecka podjęłaby się całkowitej obrony Morza Czarnego, zwalniając jednostki angielskie do operacji na innych wodach.

Zapowiedź zbliżenia Bułgarii
do Sowietów

Moskwa, 11. VIII. (m). Przewodniczący delegacji parlamentarzystów bułgarskich Markow udzielił przedstawicielowi „Tassa" niezwykłego wywiadu. Markow oświadczył, iż uważa Moskwę za najpiękniejszą stolicę świata, metro moskiewskie za najlepsze na świecie. Sowiety — zdaniem Markowa — wyprzedziły już dziś znacznie szereg przodujących państw europejskich, jeżeli chodzi o uprzemysłowienie i urbanizację kraju.

Wywiad Markowa komentowany jest w kołach moskiewskich jako zapowiedź ściślejszej współpracy między Moskwą a Sofią.

Król Karol rumuński i Borys bułgarski
spotkają się w Warnie

Rzym, 11. VIII. (RA). „Giornale d'Italia" donosi z Sofii, iż przewidziana jest w dniach najbliższych wizyta Karola II w Warnie. Do Warny przybyć ma również król bułgarski. W związku z tym „G. d'It." przewidują możliwość złagodzenia stosunków rumuńsko-bułgarskich, a nadto omówienie sprawy Dobrudży. We włoskich kołach politycznych wiadomość ta wywołała żywe niezadowolenie.

—oOo—

Przed podpisaniem sojuszu
polsko-angielskiego

Ambasador Raczyński o godzinie 12.45 odwiedził we czwartek lorda Halifaxa w Foreign Office

Koła polityczne przywiązują do tej rozmowy duże znaczenie wobec wiadomości, jakie ostatnio ukazują się w prasie angielskiej na temat rozległych przygotowań wojskowych niemieckich na granicy polskiej, zagrażających bezpieczeństwu Polski.

Ambasador Raczyński powrócił w środę wieczorem z Warszawy, gdzie w ciągu 4 dni zetknął się z decydującymi czynnikami w Polsce.

Jak słychać, ambasador Raczyński miał w rozmowie z lordem Halifaxem przedstawić poglądy rządu polskiego na projekt sojuszu polsko-angielskiego, przedstawiony przed paru tygodniami przez rząd brytyjski. Sojusz ten miałby zastąpić deklarację o wzajemnej pomocy z 6 kwietnia br. i miałby obowiązywać przez 5 lat.

W kołach angielskich wyrażane jest przypuszczenie, że przemówienie Hitlera na uroczystościach rocznicy bitwy pod Tanenbergiem, które ma być wygłoszone 27 bm., stanowić będzie sygnał do rozpoczęcia ostrego stadium przesilenia w polityce europejskiej.

—oOo—

Przywódca Niemców słowackich
na usługach wywiadu obcego państwa!

Bratysława, 11. VIII. (PAT). Afera dr Meisnera, naczelnego redaktora „Grenzbote", który jak się twierdzi był na usługach wywiadu obcego i przed aresztowaniem uciekł do Anglii,

rozrasta się do niezwykłych rozmiarów.

Próby zbagatelizowania sprawy przez prasę niemiecką odniosły skutek wręcz przeciwny. Sprawa nabrała jeszcze większego rozgłosu. W kołach hitlerowców w Słowacji p o w s t a ł p o p ł o c h, gdyż jak słychać w aferę tę jest zamieszanych wielu wybitnych przedstawicieli stronnictwa niemieckiego, których podejrzewa się również o stosunki z obcym wywiadem. Całą aferę uważa się tak w kołach niemieckich, jak i słowackich za wielce

kompromitującą dla przewódcy Niemców w Słowacji.

Inż. Karmasina, według informacyj kół niemieckich, wyjechał do Rzeszy celem usprawiedliwienia się.

Sprzeczne wiadomości

Czy Hitler pojedzie do Budapesztu

Warszawa, 11. VIII. (W). Donoszą z Berlina, że w wyniku rozmowy węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky z min. v. Ribbentropem, Hitler został zaproszony do przyjazdu do Budapesztu. Miałby on się udać do stolicy Węgier z końcem bieżącego miesiąca. Już w tych dniach wysłana zostanie znaczna ilość agentów Gestapo do stolicy Węgier celem przygotowania tam pobytu Hitlera, który ma być podejmowany szczególnie uroczyście. Oficjalnie mówią, że wizyta kanclerza w Budapeszcie będzie miała charakter czysto kurtuazyjny i będzie tylko rewizytą regenta Horthy'ego.

Uw. Red. — Jednocześnie otrzymaliśmy wiadomość z Budapesztu, zaprzeczającą powyższym pogłoskom.

Budapeszt, 11. VIII. (B). Jak się dowiadujemy termin wizyty kanc. Hitlera uległ odroczeniu na czas nieokreślony. Niezwykle charakterystyczne są powody tego odroczenia. Jak się okazuje, kanclerz Rzeszy zażądał dla ochrony swe osoby 10.000 Gestapo, z których 1000 miało towarzyszyć bezpośretrasy przejazdu kanclerza przez Węgry, reszta miała pełnić służbę w samym Budapeszcie wspólnie z policją węgierską. Dezyderaty te zakomunikowane miarodajnym czynnikom węgierskim przez Himlera wywołały w stolicy węgierskiej zdumienie. W kołach węgierskich podkreślają, że regentowi Horthy w jego podróży do Niemiec towarzyszyło tylko dwóch urzędników służby bezpieczeństwa. Ponieważ władze węgierskie nie mogły się zgodzić na wprowadzenie pod pozorem osłony osoby kanclerza Rzeszy całej dywizji na Węgry, wizyta Hitlera musiała ulec odroczeniu.

Bunt garnizonu niemieckiego na Morawach

Katowice, 11. VIII. (Tk). Z Walaszkiego Międzyrzecza na terytorium Moraw donoszą, iż wybuchł tam bunt wśród żołnierzy niemieckich. Mianowicie przed kilkoma dniami sprowadzono tam piechotę niemiecką oraz oddziały zmotoryzowane z Wiednia. W Wiedniu żołnierzom powiedziano, iż w Walaszkim Międzyrzeczu Czesi zmasakrowali Niemców, poburzyli i popalili szkoły niemieckie. Żołnierze, skoro tylko przybyli na miejsce, zaczęli wypytywać mieszkańców miasta i okolic, gdzie się znajdują szkoły niemieckie, które — jak im powiedziano w Wiedniu — zostały zdemolowane przez Czechów. Żołnierze niemieccy przynieśli burmistrzowi miasta fotografie rzekomo zdemolowanych budynków szkolnych oraz Domu Niemieckiego, domagając się, aby im pokazano te gmachy w naturze.

Gdy im oświadczono, że Dom Niemiecki nigdy w Walaszkim Międzyrzeczu nie istniał, a rzekomo zdemolowane szkoły niemieckie stoją nietknięte, wśród żołnierzy wybuchł bunt. Wystąpili oni przeciw swoim oficerom, którzy zareagowali strzałami z rewolwerów. Kilku żołnierzy padło rannych. Ich towarzysze krzyczeli: „Dla takiej bandy kłamców nie chcemy walczyć"

Jeszcze tego samego dnia konsystujące w Walaszkim Międzyrzeczu oddziały niemieckie zostały odwołane i wysłane do Lincu, do miasta zaś sprowadzono wojsko z Bawarii, które, zdaniem hitlerowców, jest lojalnie ustosunkowane do rządu Trzeciej Rzeszy.

Ożywione rozmowy min. Halifaxa

Londyn, 11. VIII. (S). Min. Halifax po powrocie z urlopu przyjął m. in. dyr. Stranga, ambasadora niemieckiego v. Dircksena, następnie posła rumuńskiego Tileę oraz ambasadora R. P. Raczyńskiego, który samolotem powrócił z Warszawy do Londynu. Dziś rano m. in. Halifax konferował kolejno z amb. egipskim i jugosłowiańskim.

Te ożywione rozmowy dały asumpt do rozlicznych komentarzy. Wedle niektórych, amb. niemiecki v. Dircksen został wezwany przez min. Halifaxa. Minister spraw zagr. Anglii miał oświadczyć ambasadorowi, iż Anglia nie pozostanie w żadnym wypadku bierna, gdyby naruszono istniejący stan prawny w Gdańsku.

W. Brytania nie kwapi się do „rokowań pod presją"

Londyn, 11. VIII. (PAT). Reuter donosi, iż rząd brytyjski nie przesłał żadnych nowych instrukcyj ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio. Stanowisko rządu brytyjskiego, jak oświadczają w kołach urzędowych, nie uległo zmianie i rząd brytyjski nie będzie rokował z Japończykami pod presją.

Losy rokowań tokijskich ważą się

Tokio, 11. VIII. Minister spraw zagranicznych Arita poinformował dziś — jak donosi Domei — gabinet, iż japońska delegacja wojskowa opuści Tokio na początku przyszłego tygodnia i powróci do Tientsinu, jeżeli do tego czasu delegacja brytyjska nie otrzyma nowych instrukcji.

Japonia unika zadrażnień z Ameryką

Tokio, 11. VIII. (PAT). Rzecznik admiralicji japońskiej zaprzeczył informacjom prasy zagranicznej, jakoby w niektórych miejscowościach Chin dała się zauważyć agitacja przeciwko Stanom Zjednoczonym. Przedstawiciel Japonii oświadcza, iż pogłoski te mają na celu zamącić stosunki między Japonią i Ameryką.

Po naradzie z Hitlerem

Naiwność i złudzenia gdańskiego kacyka

Gdańsk, 11. VIII. (PAT). W czwartek wieczorem na Długim Rynku w Gdańsku wygłosił p. Forster mowę, na wstępie której zwrócił się przeciwko stanowisku i rzekomym „groźbom“ Polski, szczególnie przeciwko prasie polskiej oraz stanowisku urzędowych kół.

Zacytował szereg głosów prasy polskiej w sfałszowanej formie, w brzmieniu, podawanym przez prasę niemiecką, przytoczył następnie sfabrykowane przez propagandę niemiecką, a znane już również z prasy niemieckiej, rzekome oświadczenia polskich mężów stanu, wreszcie przeszedł do omawiania prasy francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, cytując głosy nieznanych lub zgoła anonimowych autorów, podtrzymujących jakoby tezę niemiecką.

Następnie „dla wiadomości Polski“ oświadczył, że

groźby wojenne bynajmniej Gdańska nie przestraszają, bo nie jest on osamotniony.

Stwierdził wkońcu, że obecna sytuacja jest nie do utrzymania. Za tym przemawiać ma historia Gdańska, którą odpowiednio p. Forster przykroił do planów przebudowy wschodniej granicy Rzeszy od Bałtyku do Brenneru, któremu to zagadnieniu więcej czasu poświęcił, niż samemu Gdańskowi. Dał w ten sposób jeden dowód więcej, że nie chodzi o Gdańsk, lecz o przebudowę i zmianę granic w Europie pod dyktando niemieckie.

„Historyczna“ argumentacja p. Forstera w rodzaju tego, że do roku 1939 nikt inny poza Niemcami nie decydował w Gdańsku, przynosi zaszczyt jego erudycji naukowej.

Chce wrócić do Niemiec...

W mowie swej p. Forster oświadczył m. in.:

1) Groźby wojenne nie zastraszą nas i nie wywołają w Gdańsku objawów trwogi;

2) my narodowi socjaliści postaraliśmy się o to, by ludność Gdańska nie straciła nerwów; ludność ma zaufanie do narodowego socjalizmu i we właściwym momencie zrobi co potrzeba;

3) w ostatnich tygodniach zrobiliśmy w Gdańsku wszystko, by odeprzeć i odpowiednio zareagować na wszelki napad albo zamach, wszystko jedno jakiego rodzaju;

4) Polska powinna zdawać sobie z tego sprawę, że Gdańsk nie jest sam i opuszczony na tym świecie, ale że wielko-niemiecka Rzesza, nasz kraj macierzysty (?) i nasz wódz Adolf Hitler są o każdym czasie zdecydowani na wypadek napadu ze strony Polski stanąć po naszej stronie, by go odeprzeć.

Następnie Forster cytował głosy różnych polityków i autorów francuskich i angielskich, znanych ze swych sympatyj niemieckich i oświadczył:

„Chcemy być zwarci, bez względu na to, co może nadejść. Każdy napad na tę świętą niemiecką ziemię odeprzemy zdecydowanie siłami, jakie mamy do dyspozycji. Każdy rozkaz naszego wodza Adolfa Hitlera, który nam da, wykonamy. Oby niedaleki był dzień, w którym zbierzemy się tutaj ponownie nie na zebranie protestacyjne, ale na uroczystość połączenia Gdańska z Rzeszą niemiecką.

Po mowie Forstera odczytano telegram hołdowniczy do Hitlera, wzniesiono okrzyk na jego cześć i odśpiewano „Deutschland über alles“.

—oOo—

dnak ująć sprawców napadu, którzy, korzystając z ciemności, zdołali zbiec z powrotem na terytorium niemieckie.

Na miejscu napadu i w bezpośredniej bliskości znaleziono karabin strażnika polskiego, złamany podczas szamotania, 11 pistoletów wojskowych kalibru 9 mm oraz kilkaset naboi. Ilość znalezionej broni świadczy o większej liczbie napastników.

Strażnik Pieczychlebek został odwieziony do szpitala. Stan jego jest poważny, lecz życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Więzienie za śpiewanie polskich pieśni w Gdańsku

Gdańsk, 11. VIII. (Gn.). Sąd gdański skazał doraźnie na 5 miesięcy więzienia Stefana Reiherta za śpiewanie pieśni polskich w pociągu na terenie Wolnego Miasta. Reihert został zadenuncjowany przez kolegę szkolnego.

STOCZNIA GDAŃSKA NIE CHCE ZATRUDNIAĆ POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Z Gdańska donoszą, że dyrekcja Stoczni Gdańskiej odpowiedziała odmownie na pismo polskich Zw. Zawodowych, skierowane do Stoczni w związku ze zwolnieniem 23 robotników Polaków. Robotnicy ci na skutek interwencji zostali przyjęci do pracy w innych firmach polskich w Gdańsku.

Rozruchy robotnicze w Hamburgu

Hamburg, 11. VIII. We czwartek doszło tu do krwawych rozruchów robotniczych. Są liczni ranni, w tym dwóch policjantów. Powodem zajść była demonstracja robotnicza przeciwko reżimowi. Demonstrantów usiłowała rozpędzić policja.

Robotnicy hamburscy otrzymali ostatnio liczne ulotki z Anglii od swych angielskich towarzyszy. W ulotkach, pisanych po niemiecku, robotnicy angielscy informują robotników niemieckich o sytuacji i wzywają ich do przeciwstawienia się propagandzie uprawianej przez Trzecią Rzeszę.

Napad graniczny na polskiego strażnika

Chorzów, 11 sierpnia (PAT). W nocy ze środy na czwartek polski strażnik graniczny Ludwik Pieczychlebek, patrolujący odcinek graniczny pod Rudą Śląską, zauważył na terytorium polskim

trzech osobników, przekradających się z Niemiec do Polski.

W chwili, kiedy strażnik graniczny wezwał ich do zatrzymania się, został z tyłu z nienacka napadnięty, uderzony tępym narzędziem w głowę i powalony na ziemię. Kilku osobników rzuciło się na strażnika, usiłując mu wyrwać karabin. Jeden z napastników przyłożył strażnikowi rewolwer do głowy, jednak strażnik zdołał napastnika schwycić za rękę i odwrócić ją tak, że broń wypaliła w głowę napastnika, kładąc go trupem na miejscu. Strażnicy polscy, którzy nadbiegli napadniętemu na pomoc na odgłos strzałów, nie zdołali je-

20 nowych budynków szkolnych na pograniczu niemieckim

Powstaje polska kulturalna linia Maginot'a.

Poznań, 11. VIII. (P). Z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej z końcem września odbędzie się poświęcenie ok. 20 nowych budynków szkolnych w powiecie wieluńskim. Nowe szkoły leżą w odległości ok. 5 klm. od granicy polsko-niemieckiej. Wszystkie budynki nowopowstałych szkół powszechnych są murowane. W najbliższym czasie projektuje się budowę szkół w tym powiecie w drugiej linii, t. j. w odległości 10 klm. od granicy.

Należy nadmienić, iż w roku ubiegłym dokonano otwarcia 17 murowanych szkół w powiatach mławskim i działdowskim na pograniczu polsko-pruskim. Na przyszły rok przewiduje się poświęcenie szeregu szkół na terenie Suwalszczyzny.

W ten sposób, rok po roku, rozbudowuje się polska kulturalna „linia Maginot'a“.

Zemsta Mussoliniego na amerykańskim dziennikarzu

Paryż, 11. VIII. (PAT). Havas donosi z Rzymu, że rzymski korespondent amerykańskiej agencji United Press, Ekins, został wydalony z Włoch na osobisty rozkaz Mussoliniego. Ekinsowi pozostawiono zaledwie kilka godzin na załatwienie swych spraw osobistych. Wydalenie dziennikarza nastąpiło po ogłoszeniu przez Ekinsa za pośrednictwem „United Press“ wiadomości o chorobie sercowej Mussoliniego. Biuro agencji w Rzymie zostało zamknięte.

Wywrotowa działalność mniejszości niemieckiej w Polsce

Biała, 11. VIII. (b). Organa policyjne przytrzymały młodego agenta niemieckiego, który, grasując po Bielsku, Białej i okolicy, nakłaniał ludność do zbierania i przechowywania srebrnego bilonu i twierdził, że papierowe pieniądze wkrótce stracą wartość. W toku badań policyjnych przytrzymany zeznał, iż jest członkiem organizacyj niemieckich i akcję tę prowadzi na wyraźne polecenie swoich władz organizacyjnych.

Dodać trzeba, że przy aresztowanym znaleziono większą ilość banknotów, które otrzymał od jednego z przemysłowców z poleceniem zmienienia ich na srebrny bilon. Z dalszych zeznań młodego agenta wynika, że na terenie Państwa Polskiego działa znaczna liczba tego rodzaju agentów, których zadaniem jest szerzenie paniki w nieuświadomionych kołach społeczeństwa polskiego za pomocą wpajania w ludność przekonania o zbliżającej się katastrofie finansowej w Polsce.

O tej zbrodniczej i wywrotowej robocie władze polskie wiedzą od dawna i niewątpliwie wydały odpowiednie zarządzenie. W związku z tym jednak należy zwrócić się do ogółu społeczeństwa polskiego z wezwaniem, aby nie dawało posłuchu płatnym agentom wrogiej Państwu Polskiemu propagandy i o każdorazowym pojawieniu się ich w którejkolwiek miejscowości, zawiadamiało natychmiast władze policyjne.

Tylko jednolita, oparta na zrozumieniu istoty rzeczy i wytężona kontrakcja całego patriotycznie myślącego społeczeństwa polskiego ukróci wywrotową działalność agentów p. Goebbelsa.

—:oOo:—

Byli to żydzi czechosłowaccy

Haifa, 11. VIII. (PAT). Dochodzenie, prowadzone w sprawie 300 imigrantów żydowskich, którzy usiłowali nielegalnie przedostać się do Palestyny, wykazało, iż chodzi tu o uciekinierów z Czechosłowacji. Decyzja w sprawie ich dalszego losu zapadnie dopiero później.

Przedstawiciel firmy Francka w Skawinie — aresztowany

W Górze Kalwarii pod Warszawą aresztowano niejakiego Kurta Kieperta, agenta Fabryki Cykorii i surogatów kawy Henryka Francka i Synowie w Skawinie. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem obrazy Państwa Polskiego i Narodu. W rozmowach bowiem prowadzonych z ludnością Kiepert w obraźliwy i lekceważący sposób odzywał się o Państwie Polskim i naszych urządzeniach państwowych, wychwalając natomiast obecny ustrój niemiecki. Jeden z kupców oburzony zachowaniem się tego agenta zawezwał Policję, która Kieperta aresztowała, przekazując go do dyspozycji Władz Sądowych. Prowokacja agenta handlowego oburzyła ludność miejscową i jedynie policja uchroniła go od samosądu. Fakt ten jest b. znamienny i nastręcza szereg wniosków nietylko natury politycznej, ale i gospodarczej.

Sądzimy, że firma zajmie się lepszym doborem swych współpracowników. Należy jeszcze nadmienić, że do redakcji „Głosu Narodu“ napływają skargi na niewłaściwy dobór przedstawicieli fabryki Francka w Skawinie.

Wzruszający hołd ułanów małopolskich N. M. P. Jazłowieckiej

Jazłowiec, 11. VIII. (KAP). Zaledwie miesiąc upływa od wspaniałej uroczystości religijno wojskowej w Jazłowcu, — koronacji cudownego posągu Najśw. Marii Panny i hołdu swej niebieskiej Hetmance, złożonego przez pułk Ułanów Jazłowieckich, a już przybywa nowe świadectwo głębokiej czci żywionej dla Królowej Korony Polskiej przez Wojsko Polskie. Przed kilku dniami klasztor S. S. Niepokalanek otrzymał zawiadomienie od dowódcy pułku Ułanów Małopolskich, iż pułk przybędzie do Jazłowca, by, jak opiewa rozkaz dzienny: **„wierni rycerskim tradycjom przodków, owiani ideałami miłości Boga, honoru i Ojczyzny złożyć hołd Matce Przenajświętszej, składając u stóp posągu Pani Jazłowieckiej jako Wotum znak pułkowy“.** Istotnie około godz. 15 zjawił się przed klasztorem pluton kołowy, a w kwadrans po tym cały pułk. Pułk ustawił się na dziedzińcu wewnętrznym — a gdy wniesiono sztandar dowódca przemówił w te m. in. słowa:

„Ułani Małopolscy! Przyszliśmy tutaj, żeby oddać się w opiekę Pani Naszej Jazłowieckiej, złożyć jako wotum odznakę pułkową, w tym miejscu, gdzie niedawno ukoronował Ją Prymas Polski na Królowę Polską. Uczynimy to z całą powagą i rozrzewnieniem, łączą się bowiem nasze nici z tymi, którzy przed bitwą pod Chocimem, Zbarażem i Wiedniem ofiarowywali swoje wota M. B. Częstochowskiej. — Czynimy to z zakłopotaniem, bo nigdyśmy tego nie robili; przychodzimy brudni i zakurzeni z drogi. Umieliśmy rąbać granice Polski i bronić ich — ale hołdów nikomuśmy nie oddawali. Uczynimy to gorąco: bo jak niegdyś Ona kierowała ręką żołnierza wśród bojów, tak mamy ją dzisiaj suplikować, aby i naszą ręką pokierowała, nastają bowiem czasy takie, że może wypadnie nam ruszyć w pole. Przychodzimy do Niej wreszcie radośnie i buńczucznie, boć Najświętsza Panna Jazłowiecka jest naszą ułańską Matką Boską! Ona zna kule armatnie, werble bitewne i głos trąbki bojowej. Ona poznaje nas po swoich szkaplerzach i wizerunkach na sztandarach. Idźmy więc do Niej złożyć nasze wotum!“

Po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem i pieśni ułańskiej do Pani Jazłowieckiej: „Szczęście i spokój“, kapelan klasztorny ks. St. Deskowski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

——o0o——

Rozbudowa i kłopoty stolicy C. O. P.

Sandomierz, w sierpniu.

(s) W swoim czasie Zarząd Miejski m. Sandomierza opracował 5-letni plan gospodarczy. Ogólny koszt zamierzonych inwestycji w tym planie miał wynieść około 6 miln. 500 tys. zł., w tym 1 milion z funduszów własnych gminy, reszta zaś z dotacji i pożyczek. Zrealizowano tylko część zamierzeń wspomnianego planu, a mianowicie przeprowadzono prace pomiarowe i elektryfikacyjne. Dokonano planów kanalizacji i przygotowano się do budowy rzeźni. Natomiast sieci wodociągowej nie zbudowano z powodu braku pieniędzy. Obecne poczynania inwestycyjne są również daleko skromniejsze niż przewidywano w planie.

Fala inwestycji o charakterze przemysłowym zbliża się szybko ku Sandomierzowi. Na terenie samego Sandomierza nie rozpoczęto jeszcze inwestycji przemysłowych na szerszą skalę, **tym niemniej jednak zainteresowanie miejscowym terenem jest duże.** Z dotychczasowych zjawisk należy podkreślić dążenie do lokowania się w Sandomierzu biur niektórych firm, czemu na razie stoi na przeszkodzie brak lokali. Brak ten, zdaje się, zostanie usunięty, ponieważ Zakład Ubezpieczeń Społecznych od gminy m. Sandomierza zakupił kilka **hektarów ziemi pod budowę wielkich pracowniczych bloków mieszkaniowych.** Zainteresowało się również tamtejszym terenem T. O. R., **proponując Zarządowi Miejskiemu podjęcie budowy osiedli robotniczych.** Powstaje również w Sandomierzu kosztem około 2 milionów zł rzeźnia eksportowa, przy niej zaś fabryka konserw mięsnych.

Wielu inwestycji miejskich nie zdołano przeprowadzić wskutek nieustabilizowanych stosunków na Ratuszu sandomierskim. Jak wiadomo, kilkoletnie rządy burmistrza Musielskiego powodowały opozycję miejscowych ciał radzieckich i opinii publicznej Sandomierza. W czasie różnych lustracji zostało również stwierdzone, że **biuro Zarządu Miejskiego ani sam skład Zarządu Miejskiego nie są przystosowane do oczekujących miasto zmian i zadań.** Personel jest nieliczny i o słabych kwalifikacjach, a organizacja biura jest zła. Konieczna jest całkowita reorganizacja biur miejskich i zaangażowanie odpowiedniej siły technicznej na stanowisko kierownika przedsiębiorstw. Zadania te muszą być szybko wykonane, jeżeli Sandomierz istotnie pretenduje nadal do odegrania roli stolicy C. O. P-u.

Ruch w C. O. P.

Tereny przemysłowe, położone na prawym brzegu Wisły w Sandomierzu i jego okolicy, budzą duże zainteresowanie inwestorów w gałęziach przemysłu pomocniczego. Ostatnio fabryka maszyn i narzędzi oraz warsztaty mechaniczne kotlarsko-ślusarskie Wł. Przewoźniak z Poznania, zakupiła obszar 6 tys. m. kw. pod budowę oddziału w Sandomierzu i rozpoczyna budowę hali fabrycznej. Fabryka początkowo zatrudni ok. 100 robotników.

W związku z interwencyjną polityką terenową Zarządu miejskiego w Sandomierzu, Rada Miejska ustaliła cenę placów miejskich w dzielnicy, dla której został sporządzony szczegółowy plan zabudowy na 5—12 zł za m. kw.

Spółka Akc. „Ekonomia“ w Skarżysku-Kamiennej zakupiła w tym mieście teren o obszarze 11 ha, na którym została rozpoczęta budowa tartaku i stolarni mechanicznej.

W miejscowości Sielce pod Chęcinami została wybudowana wapniarnia, odpowiadająca nowoczesnym wymogom i posiadająca piece najnowszej konstrukcji.

W dniu 9 b. m. bawili w Sandomierzu delegaci Biura Planowania przy Min. Spraw Wojskowych, którzy zaznajomili się z pracami regiolnalnego biura planu zabudowania okręgu sandomierskiego oraz z projektami prac inwestycyjnych Zarządu miejskiego w Sandomierzu.

Na terenie C. O. P. bawi ekipa radiowa, która nagrywa reportaże z poszczególnych ośrodków i zakładów przemysłowych. Trasa objazdu obejmuje miejscowości: Sandomierz, Stalową Wolę, Nisko, Rzeszów, Mielec, Pustków, Dębicę, Niedomice, Mościce, Rożnów, Starachowice, Skarżysko, Pionki, Radom. Przedmiotem reportaży są procesy produkcyjne poszczególnych zakładów, życie gospodarcze osiedli oraz problemy socjalne.

Bestialski mord uczennicy

Nowy Jork, 11. VIII. (PAT). Donoszą z Bocarton na Florydzie, że jakiś tajemniczy osobnik pod pretekstem udzielania pomocy w karierze filmowej porwał dwie młode uczennice liceum w Miami. Jedna z młodych dziewcząt liczyła lat 17, druga 19. **Od szeregu dni o obu dziewczętach nie było żadnej wiadomości.** Zrozpaczeni rodzice zaalarmowali policję, **która wszczęła śledztwo, podczas którego znaleziono zwłoki zamordowanej młodszej uczennicy Crible Balles.** Zwłoki zbrodniarz ukrył w zaroślach w pobliżu Bocarton. **Druga z dziewcząt została odnaleziona zdrowa i cała w chacie w pobliżu miejscowości Maris.** Po dłuższych poszukiwaniach policja zdołała odszukać zbrodniarza niejakiego Jeffersona, liczącego lat 34. Jefferson oświadczył **w czasie badania, że porwał obie dziewczyny, mając nadzieję otrzymania okupu od rodziców.** Młodszą z dziewcząt zamordował, gdyż obawiał się, że utrudni mu ona jego zbrodnicze zamiary.

——o0o——

Humor polityczny

Rokowania moskiewskie

Już sto razy było „już“,
„Pertraktacyj wreszcie finał“,
Potem znowu — ani rusz:
Targ na nowo się zaczynał.

„Rokowania“ to — o nie!
Wielki błąd w terminie takim
„Rakowania“ tam są, gdzie
Wszystko postępuje rakiem.

Jedno ale, jedno lecz
Burzy pracę trzech tygodni.
W nieskończoność sprawę wlec
Umie mistrz od targów wschodnich.

Aż za dziesięć wreszcie lat —
Ześlą taką chwilę nieba —
Na skwapliwe Moskwy „tak“
Będzie respons: „nie potrzeba“.

Billard („Słowo“).

Miliard zł potrzeba

na realizację programu budowy wodociągów i kanalizacji w Polsce.

Według przeprowadzonych obliczeń, dla zrealizowania pełnego programu budowy wodociągów i kanalizacji na terenie całego kraju **potrzeba funduszów w wysokości 1 miliarda zł. Dotychczasowe** kredyty, udzielane na ten cel, **wynoszą przeciętnie 15 i pół miln. zł rocznie,** zaś udział **miast w tych** inwestycjach ok. 6 miln. zł. Jeżeli **kredyty** dopiszą nadal w tej wysokości, to **w przeciągu 10—15 lat będzie można wykonać minimalny program budowy wodociągów i kanalizacji w Polsce na ogólną sumę 200 miln. zł.**

Pełna realizacja programu **trwałaby przy obecnych funduszach, około 50 lat.**

Rozmowy polsko-ukraińskie we Lwowie

Lwów, 11. VIII. (Tel.). W ostatnich dniach toczą się z inicjatywy miejscowych czynników polskich rozmowy z kołami ukraińskimi. Ze strony ukraińskiej w rozmowach tych biorą udział przedstawiciele organizacyj gospodarczych i kulturalnych. Według pogłosek, w rozmowach tych dochodzi do porozumienia w zasadniczych kwestiach z pominięciem zagadnień politycznych.

2816 lekarzy w Warszawie 219 na Polesiu

Nader wymowna jest statystyka, dotycząca rozmieszczenia lekarzy na terenie całego kraju. Otóż w końcu roku 1938 **było w Polsce ogółem 12.917 lekarzy.** Z liczby tej 6.853, a więc przeszło połowa, ordynuje w wielkich miastach, 4.598 w miastach mniejszych, **a jedynie 1.466 na wsi.** Procentowo stosunek ten wyraża się w ten sposób, że podczas gdy przeciętna lekarzy na **10.000 mieszkańców kraju wynosi 3,7 osób, to w wielkich miastach wzrasta ona do 17,3,** a więc niemal **5-krotnie.**

W samej Warszawie było w tym **czasie 2.816** lekarzy, w woj. lwowskim 1.653, w **krakowskim** 1.333, w poznańskim 886, w łódzkim 850. W woj. warszawskim było tylko 474 lekarzy, **na Polesiu** 219, a w woj. nowogródzkim 205.

Z 58 tys. na 422 tys.

Wzrost liczby żydów w Palestynie

Jak z Londynu donoszą: **Minister kolonii Macdonald** ujawnił w odpowiedzi **na interpelację,** interesującą statystykę ludnościową **Palestyny.** W r. 1919 Palestyna liczyła **635 tys. Arabów i 58 tys. żydów. — 1 kwietnia r. b. po około 20 latach Palestyna liczyła 1.113 tys. Arabów i 422 tys. żydów.**

Gwałtowne burze w górnej Austrii

Wiedeń, 11. VIII. (PAT). Gwałtowne burze nawiedziły Austrię Górną i Salzburg, **powodując zniszczenie** tegorocznych **zbiorów pól i sadów.** Powódź zalała szereg domów, przy czym utonęła jedna kobieta. 14 mostów żelazo-betonowych uległo zupełnemu zniszczeniu. Szkody wielkie.

Piorun zabił posła

Kowno, 11. VIII. (L.). W czasie szalejącej nad Litwą burzy przed kilku dniami zabity został od uderzenia piorunem poseł na Sejm Klemens Grauźinis.

Od ideału do rzeczywistości

Kariera Ottona Abetza

W najbliższym czasie odbędzie się w Paryżu sensacyjny proces. Mianowicie, wydalony niedawno z Francji agent niemiecki **Otto Abetz**, zaskarżył o zniesławienie redaktora dziennika „L'Epoque" **Henri de Kerillis'a**, który Abetza po prostu oskarżył o szpiegostwo. Do obrony de Kerillisa zgłosił się **Paul Boncour**, b. premier francuski i b. minister spraw zagranicznych. Jak pisze o tym „L'epoque", obrońca ten **„będzie wysoce kompetentny, aby wykazać opiekunowi pana Abetza, ministrowi von Ribbentropowi niewłaściwość jego inicjatywy".**

Zanim więc doczekamy się procesu, warto zapoznać się z osobą i karierą Ottona Abetza. A najpierw ze środowiskiem, w którym wyrósł.

* * *

Karlsruhe, stare, legendą romantyzmu owiane miasto niemieckie, stolica Badenii, jedynego kraju Rzeszy, gdzie do dziś dnia **pod maską brunatną żyją tradycje wolnościowe, korzeniami swymi głęboko tkwiące w katolicyzmie**, który tu pełniejszym, choć bardziej ukrytym. bije tętnem niż w innych ziemiach niemieckich.

Badeńczyk należy do najsympatyczniejszych typów niemieckich: pogodny, temperamentem bardziej zbliżony do Szwajcara czy Alzatczyka, jest bardziej podatny na wpływy Zachodu i na równi ze swymi południowymi pobratymcami

nienawidzi ciężkich aroganckich Prusaków,

których pogardliwie nazywa bastardami.

W takim to mieście i w takim otoczeniu wzrastał i dojrzewał bohater ostatniej afery szpiegowskiej we Francji, Otto Abetz. Młody, dwudziesto kilkoletni profesor zarabiał na życie lekcjami rysunków. W niedzielę, zwyczajem swych współziomków, brał plecak i przemierzał swój piękny kraj wzdłuż i wszerz. Polityką nie bardzo się interesował. Cieszył się, że jest pokój. Dobrze utrwaliły się w jego pamięci lata wojennego niedostatku, które znosił jako kilkunastoletni chłopiec.

Spokojna, zlekka melancholijna natura chłopca, podszyta romantycznymi tęsknotami, **egzaltowała się bohaterstwem Francuzów** pod Verdun, czy wcześniej jeszcze nad Marną i na polach Szampanii.. Na dnie duszy baadeńczyka kołacze się zawsze coś z **podświadomego często uznania dla Francji**, zrodzonego jeszcze w okresie wielkiego zrywu wolnościowego, jaki dla krajów Niemiec południowych i zachodnich niosła ze sobą Wielka Rewolucja, zakończona epoką napoleońską.

Młody Otto Abetz był **zwolennikiem porozumienia francusko-niemieckiego.** Francję trochę znał i nosił w swym sercu szczery entuzjazm dla tego kraju. Zbliżony poglądami do grupy katolicko-społecznej, na łamach nielicznych jej tygodników ogłaszał swe artykuły przesycone **młodzieńczym idealizmem, nie skażonym jeszcze politycznym wyrachowaniem,** o konieczności zbliżenia niemiecko-francuskiego. To stanowisko, wypowiadane z gorącością młodzieńczą, zyskało mu trochę **przyjaciół w kołach francuskiej młodzieży lewicowej, płynącej wówczas pełnymi żaglami na wirach briandowskiego pacyfizmu.**

Pewnego dnia młody profesor, spakowawszy swój plecak, wyrusza w drogę. Nie jest to już dawny skromny turysta. Rozpiera go wielka idea **polityczna, dla której busolą jest wiara w możliwość porozumienia francusko-niemieckiego**, oczywiście

na gruzach wersalskiego „dyktatu",

a celem Paryż. W Paryżu poznaje się z Janem Louchaire, naczelnym publicystą periodyka popieranego przez Brianda, **„Notre Temps".** Entuzjaści porozumienia francusko-niemieckiego przystępują niezwłocznie do dzieła. Abetz przedkłada swym przyjaciołom francuskim projekt zorganizowania w górach „czarnoleskich" **obozu wakacyjnego, w którym Niemcy i Francuzi, przebywając razem, nie odczuwając nawet tego, stopniowo pozbywaliby się swych narodowych uprzedzeń i nienawiści.** Z analogicznym zamiarem nosił się Louchaire, który zdołał nawet pozyskać poparcie najbardziej miarodajnych czynników francuskich, za których zgodą utworzony został na ziemi francuskiej wakacyjny obóz dla studiującej młodzieży obu narodów. Na czele grupy niemieckiej staje Abetz. Obóz francusko-niemiecki zorganizowany został w pobliżu Reims na ziemi jeszcze dymiącej zgliszczami wielkiej wojny. Kierownikiem wycieczki z Abetzem na czele przyjmuje ówczesny burmistrz Reims, obecny minister sprawiedliwości, Marchandeaux, w którego rękach skupiają się dziś

nici śledztwa w aferze Abetza i jego współpracowników.

Na obozie tym Abetz poznaje swą przyszłą małżonkę, sekretarkę redakcji „Notre Temps", Suzanne de Bronickire, córkę dobrej francuskiej rodziny z departamentu du Nord.

W r. 1931 Abetz wraca na swe stanowisko profesora rysunków w Karlsruhe, zajmując się nadal niestrudzenie organizowaniem zbliżenia francusko-niemieckiego. **Przychodzi przewrót hitlerowski.** Abetz już żonaty jest wciąż jeszcze profesorem rysunków. Skromna pensyjka profesora ledwo starczy na codzienne potrzeby. Nie przejmuje się tym zbytnio — jest ustosunkowany, wierzy, że godzina jego jeszcze nie wybiła. Jakoż wybić miała niezadługo.

Stawiony przed **alternatywą utraty posady albo przejścia do obozu zwycięzców, Abetz decyduje się szybko**

staje się hitlerowcem.

Przyjaciel jego, późniejszy minister spraw zagranicznych Rzeszy, **von Ribbentrop**, skłania władze partyjne do

wykorzystania stosunków Abetza na terenie paryskim.

Abetz wraca do Paryża. Jest frankofilem jak przed tym, gorącej tylko manifestuje swe uczucia profrancuskie, tak gorąco, **że zaczyna to budzić nieufność.** Nawiązuje coraz to nowe stosunki z dziennikarzami francuskimi, politykami, przywódcami organizacji, ułatwia wyjazd do Berlina dwom głównym przywódcom organizacji b. kombatantów, Goy i Pichota, którzy w 1934 r. stanąć mieli na czele **komitetu francusko-niemieckiego, którego inicjatywa wyszła od Abetza.** Wysłannik Ribbentropa w Paryżu rozwija działalność coraz bardziej gorączkowo. Wierzy szczerze w porozumienie francusko-niemieckie, **jest** przekonany, że tego właśnie pragnie najgoręcej Hitler.

W tym przeświadczeniu żyje aż do dnia, w którym otrzymuje misję wyraźniejszą: **sondowania opinii francuskiej i wskazywania władzom Rzeszy jej słabych punktów.** Abetz otrzymuje fundusze dyspozycyjne, celem **„inspirowania kampanii prasowych korzystnych dla Rzeszy niemieckiej".**

Teraz wie już jakie są istotne cele Hitlera

W **ślepym posłuszeństwie ten idealista, przedzierżgnięty w pospolitego karierowicza**, brnie po drodze, zakreślonej mu przez swego niedawnego przyjaciela, dziś **bezwzględnego przełożonego** — Ribbentropa, aż do dnia, w którym francuskie władze **bezpieczeństwa** uznały za konieczne pozbyć się intruza, który **idealizm swych lat młodzieńczych sprzedał za miskę soczewicy — doraźnych korzyści materialnych.**

W. S.

Przegląd prasy

Szpiedzy na „osi"

Sensacyjna afera szpiegów niemieckich we **Włoszech**, jest wydarzeniem bardzo pożytecznym. **Może** teraz Italia zrozumie, jaka jest wartość **przyjaźni** z Niemcami, jakie zamiary Niemiec nie-**tylko** wobec wrogów, ale i wobec sojuszników.

Omawiając ową aferę, pisze „Orędownik":

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy Hitlera pragną z dzisiejszych Włoch uczynić wasala zarówno gospodarczego, jak i politycznego. Dążenia te budzić muszą sprzeciwy wśród rozsądniejszych faszystów wychowanych w pojęciach wielkości i niezależności swego Imperium, dla którego przelano tyle krwi i złożono tyle ofiar. Pojęcie Imperium nie bardzo przecież może się pogodzić z faktem uzależnienia zwycięskich w wojnie światowej Włoch od zwyciężonych Niemiec.

Również i wśród szerokich mas włoskiego ludu Niemcy nie cieszą się miłością ani nawet sympatią. Wbrew temu co wypisuje podporządkowana ministrowi Alfieri prasa naród włoski ani nie chce wojny, ani nie życzy sobie braterstwa z Trzecią Rzeszą".

I dalej:

„Faszyzm pamiętać musi o tym, że rozpoczął się od walki z Niemcami, od udziału w wojnie światowej i od obrony cywilizacji przed zalewem germańskim. Tym szczęśliwym narodzinom, nawiązującym do Risorgimenta i opierającym się na szlachetnych wzorach cywilizacji rzymskiej tak obcej duchowi germańskiemu — zawdzięcza faszyzm swój rozwój i swą wielkość".

Niewątpliwie twierdzenie o możliwości pewnego otrzeźwienia we Włoszech na skutek afery szpiegowskiej, jest słuszne.

Ale z tym całym faszyzmem to **grube** nieporozumienie. Nie co innego, tylko właśnie faszyzm oddał Italię pod „opiekę" niemiecką. „Wielkość" faszyzmu, to „wielkość" imperializmu prowadząca do wojny, „wielkość" autarkii niszcząca Italię gospodarczo, „wielkość" totalizmu gnębiąca kulturę, naukę i wolność ducha. — Krótko mówiąc „wielkość" przeciw narodowi. Toteż byłby czas skończyć już z tymi pochwałami faszyzmu. Jeśli dziś Włochy otrzeźwieją, to otrzeźwieje przede wszystkim naród włoski, zrozumie jaka jest cena przyjaźni z Niemcami, przyjaźni, którą zawdzięcza faszyzmowi.

Załamania wewnętrznego nie będzie

W „Robotniku" p. Niedziałkowski omawiając niemieckie złudzenia i rachuby, pisze:

„P. Goebbels zdaje się liczyć na załamanie wewnętrzne Polski w wypadku konfliktu zasadniczego. Nasz obóz należy do szeregu przeciwników obecnego systemu rządzenia w Polsce. — Z tym większą pewnością siebie możemy stwierdzić, że w żadnym wypadku załamania wewnętrznego Polski nie będzie".

Z poglądami „Robotnika" zgadzamy się dość rzadko. Mimo to nie możemy zaprzeczyć, że pod przytoczonymi słowami podpisze się bez zastrzeżeń każdy Polak, choćby najbardziej opozycyjnie nastawiony do obecnego reżimu.

Bez złudzeń panowie Niemcy.

Czerwony i brunatny materializm

Coraz bardziej upowszechnia się przekonanie, że między bolszewizmem a hitleryzmem, tak bardzo przeciwstawnym politycznie, zachodzą duże zbieżności ideowe. Choć punkty wyjścia są różne, musi dojść do spotkania między tymi dwoma typami cywilizacji.

„Widzimy to — pisze „Polonia" w artykule wstępnym — w dziedzinie etyki, najważniejszej, bo wkraczającej w dziedzinę współżycia międzynarodowego. Któż na pierwszy rzut oka odgadnie, od kogo pochodzi następujące zdanie: „Żaden środek, więc ani zbrodnia, ani kłamstwo lub oszustwo nie może być samo przez się uznane jako zasługujące na odrzucenie, jeśli można go użyć dla pożytecznego celu".

Zdanie to charakteryzuje zarówno naszego wschodniego sąsiada, jak i zachodniego. U jednego i drugiego wchodzi ono w kodeks postępowania jako zasada kierunkowa. I już niemal obojętne jest, że wygłosił je czołowy bolszewik, Preobrażenskij.

A w „Rewolucji nihilizmu" Rauschninga czytamy o poglądzie Hitlera, dowodzącym równego stopnia moralnej degeneracji: „Nie ma takiego zawartego pod przysięgą paktu, któryby prędzej czy później nie uległ pogwałceniu. Głupcem jest ten, kto uprzednio bada sumiennie, czy w każdej sytuacji zdoła dotrzymać warunków zawieranego paktu".

Toteż słusznie pisze „Polonia", że siłę Polski stojącej między tymi dwoma typami cywilizacji materialistycznej, stanowi to, że opiera ona swą cywilizację na chrześcijaństwie.

Instytut Bałtycki w Gdyni

Żyjemy w okresie „wojny nerwów", wśród szczętu... szabelek, którymi pobrzękują niektóre państwa, tak, iż mógłby ktoś, zdawałoby się z dużą słusznością, przytoczyć starożytne przysłowie: **„Inter arma silent Musae"**. Miałoby z tego wynikać, że w dzisiejszych niespokojnych czasach sprawy nauki i sztuki muszą zejść z konieczności na plan dalszy, jako mało istotne z punktu widzenia obrony kraju. Niewątpliwie, sprawa obrony kraju jest najważniejsza, lecz nie zapominajmy, że w dobie obecnej **Muzy i Mars nie są tak nieprzejednanymi konkurentami**, lecz wcale ścisłymi współpracownikami. Gdy zapoznamy się bliżej z działalnością tego rodzaju placówki, jak Instytut Bałtycki, przekonamy się, jak żywy i płodny jest kontakt nauki z życiem.

Powstały w 1926 r. początkowo z główną siedzibą w Toruniu, I. B. był prowincjonalną i mało znaną placówką naukową. W ciągu tych przeszło 10 lat swej działalności przekształcił się **w poważny instytut badawczy**, o szeroko zakrojonej akcji wydawniczej i rozległych kontaktach naukowych. **„Zagadnienie pomorskie, dostęp do morza, wspólnota bałtycka — to są trzy hasła, którymi w jednym zdaniu można wyczerpać całość zainteresowań Inst. Bałt., określić trojaki kierunek i oblicze jego działalności"**.

Tak czytamy w jednym ze sprawozdań Instytutu. Nie chodzi nam o wyliczanie pozycji wydawniczych (stanowią już one wcale pokaźną biblioteczkę), lecz o krótkie scharakteryzowanie kierunku i organizacji pracy.

W rzędzie narodów morskich jesteśmy społeczeństwem stosunkowo młodym i mimo dostępu do **morza w przeszłości**, w **niejednym musieliśmy zaczynać od początku**. Między innymi w organizacji pracy naukowej, dotyczącej zagadnień morskich. Wysiłek I. B. położony na tym polu jest bardzo duży. Szedł on w dwóch kierunkach: **nakłanianie** (nieraz bardzo skomplikowaną i okrężną drogą) **do pracy naukowej specjalistów-praktyków z różnych dziedzin**, oraz zachęcanie do pracy **nad zagadnieniami morskimi młodych absolwentów wyższych uczelni**. Urządzano tu rozmaite **konkursy**, udzielano stypendiów: tak kształtowały się kadry fachowców i wypełniała się dotkliwa luka w naszej literaturze naukowej. Nie potrzeba chyba rozwodzić się szeroko nad praktycznym znaczeniem tego rodzaju systematycznych badań naukowych. Wystarczy, jeśli wymienimy kilka tematów: aparat techniczno-handlowy miasta portowego, organizacja portów morskich itd.

Jesteśmy dziś świadkami nowej furii propagandy niemieckiej, która kwestionuje historyczne prawa Polski do Pomorza, polskość Kaszubów itp.

Na szczęście mamy przeciw tym wysiłkom prostą a potężną broń: **prawdę historyczną**. Trzeba tę broń dobrze zorganizować, wyostrzyć i puścić w ruch. Instytut Bałtycki dobrze spełnia swe zadanie w usuwaniu dotychczasowych braków na tym polu.

Z tego faktu, że Polska należy do krajów bałtyckich, do wspólnoty bałtyckiej, wypływa konieczność poznania naszych sąsiadów... zamorskich i zacieśniania z nimi więzów gospodarczych i kulturalnych. Celowi temu służy obok serii wydawnictw, również czasopismo, wydawane w języku angielskim, **„Baltic Countries"**.

Wracamy do myśli rzuconych na wstępie. „Wojnę nerwów" wygramy nie tylko przez zbrojną gotowość, lecz również przez umiejętne, systematyczne i celowe przeciwdziałanie wrogiej propagandzie. **Polska jest mało jeszcze znana w świecie — musimy na to się zgodzić i o tym pamiętać.** Chwila zaś obecna w wysokim stopniu sprzyja propagandzie naszych wartości pozytywnych na zewnątrz: narzędzi w tym kierunku dostarcza działalność takich placówek jak Instytut Bałtycki.

W.

Cisi apostołowie Meksyku

Znany powieściopisarz Eyelyn Waugh ogłosił ostatnio w prasie angielskiej interesujące **„Wrażenia z podróży do Meksyku"**, w których m. in. podaje ciekawe informacje o pracy apostołów katolicyzmu w tym **oficjalnie bezbożnym kraju**.

„Na zewnątrz — pisze on — ma się widowisko uzbrojonej mniejszości, która blokuje i wygładza kościoły. **Czasami spontanicznie wybucha opór ludności**, lecz rychło dla braku poparcia załamuje się... Tym nie mniej **mechanizm Kościoła działa**. Nie ma w Meksyku kongresów eucharystycznych, nie ma masowych manifestacyj katolickich, pomimo to posuwa się tam naprzód odrodzenie religijne, które odmienia spędzony do katakumb Kościół w Meksyku.

Kościół wzbudził na nowo ducha katakumb.

Wiele z tej pracy widziałem w czasie mego pobytu w Meksyku. Współpracownicy muszą pozostawać bezimiennymi, **spotykają się w pustych domach, na opuszczonych ulicach i znajdują się w ciągłym niebezpieczeństwie**. Przeważnie są to ludzie świeccy, mężczyźni i kobiety, o skromnych środkach lecz dobrym wykształceniu, którzy pod kierownictwem biskupów zorganizowali się, by wypełnić dzieło czysto duchowe. Pragną oni wychować i utrzymywać nauczycieli, którzy zarówno pozostając na służbie państwowej, jak i poza nią, mogliby **przeciwdziałać oficjalnemu ateizmowi**. Osoby te ułatwiają i popierają pracę ukrytych kapłanów, ogłaszają proste apologetyczne i religijne pisma, **organizują kółka naukowe**, na których dorośli i młodzież omawiają zagadnienia religijne i poddają studiom błędne urzędowe popieranie nauki, głoszone w szkołach państwowych. Nie ma w ideach i celach tego apostolstwa nic reakcyjnego, ale nie ma też niczego, co małodusznie poddawałoby się ideologii oficjalnej...

Jedność, którą kraj ten od dawna posiadł, była darem Kościoła. Kościół uwolnił Indian od niewolnictwa i przywrócił **zasadnicze równouprawnienia między nimi a zdobywcami. Nawet w czasach wielkich konfliktów kastowych, Kościół tę równość podtrzymywał.** Niezliczone drobne szczegóły z jego dziejów ten fakt potwierdzają. Przy budowie **sanktuarium** w Pacito **pracowały, na przykład, wytworne damy wspólnie z prostymi robotnikami... Kapłanami byli częściowo Hiszpanie, częściowo Indianie. „Hacendado"** (właściciel ziemski) **spowiadał się i N. Sakrament przyjmował z rąk syna swego parobka. Na takiej podstawie równouprawnienia rozwinęło się zdrowe państwo. Ten fakt jest niezaprzeczalny równie jak i to, że ci, którzy kraj ten doprowadzili w ciągu stu lat do dzisiejszego pożałowania godnego stanu, bez wyjątku byli nieprzyjaciółmi wiary.**

Członkowie apostolstwa **katolickiego wierzą, że** Meksyk uzdrowi się i znów zjednoczy jedynie przez Kościół. Nie sądzą jednak, by **dało się to osiągnąć tylko** przez przywrócenie hierarchii i zwrot świątyń:

chcą cały naród powrócić do wiary.

Do tego celu dążą systematycznie, z poświęceniem. Można cały czas spędzić w Meksyku wśród Meksykańczyków i nie dostrzec nic z tej pracy. Ale praca ta istnieje, a niewiasty i mężczyźni w niej uczestniczący są jedynymi ludźmi, których w Meksyku widziałem na prawdę szczęśliwymi i pogodnymi".

K. A.

Bolączki szkolnictwa sowieckiego

Ferie trwające w szkołach władze sowieckie usiłują wykorzystać dla usprawnienia działalności komisariatu oświaty, którego praca nastręcza coraz większe zastrzeżenia ze strony rady komisarzy ludowych. Dnia 13 lipca odbyło się zebranie pracowników komisariatu oświaty, na którym przewodniczył osobiście komisarz Tiurkin. Głównym tematem obrad była jedna z największych bolączek szkolnictwa sowieckiego, t. zw. „procento-mania" i wprowadzanie w błąd władzy przez kierowników poszczególnych szkół.

Ostatnio na całym niemal terenie ZSSR weszło w zwyczaj wśród kierownictwa szkół, zwłaszcza powszechnych i średnich, iż operując a raczej żonglując odpowiednimi zestawieniami procentowymi nadsyłano zupełnie niezgodne z istotnym stanem rzeczy raporty. Zwyczaj ten tak się zakorzenił, iż w ostatnich czasach kampanię przeciwko takim metodom rozpoczęła cała prasa sowiecka z „Prawdą" i Uczytielskoj Gazetą na czele. Na zebraniu w dniu 13 lipca komisarz Tiurkin ostro potępił ten rozpowszechniony zwyczaj i wezwał swych pracowników do przestrzegania wydanych w tym względzie instrukcji. Na zebraniu tym wyszły ponad to na jaw liczne bolączki szkolnictwa sowieckiego, które dowodzą, iż ogólny jego stan nie tylko nie uległ od roku zeszłego poprawie, lecz nawet pogorszył się na wielu odcinkach.

Tak więc ciągle jeszcze plagą wszystkich typów szkół sowieckich jest zjawisko t. zw. „huliganerii". Synowie bardziej ustosunkowanych osobistości z biurokracji sowieckiej licząc na zupełną bezkarność demoralizują swym wpływem otoczenie, dopuszczając się niejednokrotnie wręcz kryminalnych wybryków. Fakty takie notuje często „Uczytielskaja Gazeta". Ostatnio specjalnie jaskrawy wypadek huligaństwa podany został przez wspomniany właśnie organ komisariatu oświaty „Uczytielską Gazetę". Uczeń jednej z moskiewskich szkół średnich Wolf terroryzował nie tylko swych kolegów, lecz nawet personel nauczycielski i dyrektora szkoły, który nie mógł go pomimo to usunąć, gdyż miejscowa władza komisariatu oświaty nie pozwoliły na to.

Drugą istotną bolączką, tak jak i w latach poprzednich jest brak budynków i pomieszczeń szkolnych. Stan ten w niektórych ośrodkach, zwłaszcza na terenie republik narodowościowych, jest katastrofalny. Tak np. w republice tatarskiej w m. Czinczurinie jedna ze szkół zajmuje pomieszczenie w siedmiu różnych punktach miasteczka i wszelkie usiłowania wybudowania budynku szkolnego, lub choćby skomasowania rozrzuconych oddziałów szkoły od lat nie odnoszą skutku. Na całym terenie Ukrainy sowieckiej wykonano w przeciągu ostatniego roku jedynie 35 procent planu budowy szkół. Ten niezwykle zły stan szkolnictwa sowieckiego pogarsza jeszcze nieustanny brak podręczników szkolnych, w zakresie wszystkich niemal przedmiotów. Największe braki odczuwają wykładowcy języka rosyjskiego i języków obcych, jak również nauczyciele arytmetyki, geometrii i fizyki. Ale i w innych dziedzinach brak podręczników jest chroniczny. Dodać należy, iż w kierownictwie komisariatu oświaty panuje chaos i dezorganizacja, zwłaszcza na odcinku przydziałów nauczycielskich do poszczególnych szkół i miejscowości. Absolwenci szkół pedagogicznych przerzucani są bez żadnego planu z jednego krańca ZSRR w drugi, na co tracą olbrzymie ilości czasu, państwo zaś traci kolosalne sumy pieniężne. O wypadku takiej bezplanowości donosi również „Uczytielskaja Gazeta". Szereg nauczycieli przydzielonych na Daleki Wschód i Północ ZSRR wskutek braku organizacji nie mogło wyjechać przez kilka miesięcy z Krasnojarska i w rezultacie zajęło swe stanowisko tylko 75 proc. desygnowanych. Wszystko to raz po raz powoduje ostre ataki prasy sowieckiej skierowane przeciwko komisariatowi oświaty i personalnie przeciwko komisarzowi Tiurkinowi, jednak stan dotychczasowy nie ulega zmianie.

Wśród kierowników i nauczycieli istnieje tendencja pokrywania na wzajem wszelkich niedociągnięć przed władzami a solidarność takiego ich postępowania niezwykle utrudnia opanowanie i polepszenie sytuacji. Toteż rozpoczynający się wkrótce rok szkolny stać będzie w obliczu tych samych braków i niedociągnięć jakie poważnie dały się we znaki szkolnictwu sowieckiemu w roku ubiegłym.

—oOo—

Liczby, które napawają dumą

Wielki dorobek gospodarczy Polonii Ameryk.

Nowy Jork, w sierpniu.

Utartym jest pojęcie, że Polacy zamieszkujący Stany Zjednoczone należą do najzamożniejszych przedstawicieli naszego Narodu. Jednak to ogólnikowe określenie bardzo rzadko idzie w parze z cyfrowym udokumentowaniem. Toteż przeważnie w takich wypadkach przed każdym z nas staje konkretne pytanie: **jak się przedstawia dorobek gospodarczy Polonii Amerykańskiej.**

Wiemy wszyscy, że emigranci, którzy wyjeżdżali do Ameryki, byli to ludzie w olbrzymiej mierze biedni, a więc tym samym nie zawozili tam kapitałów, które by im ułatwiły rozpoczęcie nowej egzystencji, nie mówiąc już o łatwym zarobkowaniu. Wiemy też, że ludzie ci nie stanowili inteligencji, że ich

jedynym walorem była wytrwałość, zamiłowanie do pracy i chęć polepszenia sobie bytu,

że dopiero sami stworzyć musieli i wychować w młodym pokoleniu własnych lekarzy, adwokatów, inżynierów itd. — słowem jechali jako element wartościowy, ale i surowy.

Na podstawie porównań i szczegółowej analizy można dać mniej więcej dokładną cyfrę, w jakiej zamyka się dorobek Polonii.

Pozornie wydawaćby się mogło, że Polacy jako naród rolniczy osiedlać się będą w Ameryce przede wszystkim na roli. Tak jednak, z powodów, których tu poruszać nie będziemy, nie było. Zaledwie 12 proc. Polaków zajmuje się zawodowo rolnictwem.

Według zdania Amerykan, farm polskich jest około 17.500 obejmujących 2,000.000 akrów (jeden akr — 0,4 hektara) o wartości około 154,000.000 dolarów.

Jest to jednak cyfra bardzo skromna, gdyż już na podstawie prowizorycznych obliczeń polskich można powiedzieć z całą pewnością, **że farm polskich jest co najmniej 40.000.** Na roli więc (licząc na rodzinę 5 osób) znajduje się 200.000 Polaków, nie mówiąc już o około 300.000 wyrobników polskich, którzy nie mają swojej ziemi. Ponieważ według danych amerykańskich na jedną polską farmę przypada ok. 115 akrów, o wartości przeciętnie 76 dol. za akr, możemy powiedzieć, **że w rękach polskich znajduje się 4,600.000 akrów ziemi o wartości ogólnej 347,7 miliona dol.** Dla porównania podam, że w St. Zjedn. A. P. jest 955 milionów akrów zajętych przez farmy o wartości 43,7 miliarda dol.

Drugą ważną pozycję w ogólnym dorobku Polonii Amerykańskiej stanowią kapitały ulokowane w nieruchomościach miejskich.

Polacy posiadają ponad 250.000 własnych domów.

Trzeba jednak z góry się zastrzec, że nie są to domy czynszowe w europejskim pojęciu, lecz prawie zawsze dwu- lub trzyrodzinne domki. Toteż wartość ich razem wzięta **nie przekracza 83 milionów dolarów.**

Dużo do dorobku Polonii Amerykańskiej wnoszą majątki polskich organizacji i związków. Spośród nich dwa największe: Związek Narodowy Polski (ok. 17,000.000 dol.) i Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce (ok. 11,000.000 dol.) skupiają w swoich rękach ponad 60 proc. ogólnego majątku polskich organizacji, **który jest obliczany na przeszło 45 milionów dolarów.**

Osobną pozycję wśród ludności polskiej w miastach zajmują kupcy, drobni przemysłowcy oraz bardzo nielicznie reprezentowani fabrykanci. Ponieważ w tej sferze dominującą rolę odgrywa drobny kupiec, tzw. „grosernik“ (sklep spożywczy) i „saloniarz“ (restaurator), wartość przeciętnego polskiego zakładu handlowego nie jest wysoka i **waha się w granicach 3—5 tysięcy dol.** Przy ogólnej liczbie ok. 20.000 osób zajmujących się powyższymi zawodami, biorąc pod uwagę nieliczne większe przedsiębiorstwa — dorobek Polonii Amerykańskiej na tym polu **zamyka się w sumie niewiele wyższej**

ponad 200 milionów dolarów.

Widzimy więc, że handel jest jeszcze w stadium bardzo pierwotnym, nie mówiąc już o przemyśle.

Największą kwestię sporną przy oszacowywaniu majątku Polonii Amerykańskiej sprawiają polskie parafie. W naszym pojęciu, jako rezultat pracy polskiego robotnika, są one bezsprzecznie częścią dorobku Polonii. W pojęciu prawa jest jednak inaczej. Parafie polskie bowiem są w przeważnej części zapisywane na miejscowego biskupa (w zależności od lokalnego — stanowego prawa), który nimi administruje, a tylko część ich jest administrowana przez komitety parafialne. Równie trudno jest określać jaką one przedstawiają wartość. Jedne są bardzo skromne i posiadają tylko kościół, inne mają prócz kościoła olbrzymie szkoły parafialne i nierzadko domy zakonne. **Licząc jednak skromnie przeciętną wartość parafii na sumę 750.000 dolarów,**

otrzymamy ogólną kwotę około 700 milionów dolarów

(parafii polskich jest ponad 900).

To wszystko nie daje nam jednak konkretnej odpowiedzi na pytanie, jak przedstawia się dorobek Polonii Amerykańskiej. Przy obliczaniu jego sięgnąć musimy do innych danych.

Różnorakie statystyki przy badaniu problemu dotyczącego majątku narodowego St. Zjedn. A. P. (ok. 448 miliardów dolarów) podają, że na jednego Amerykanina wynosi on 3.200 dolarów. Jednocześnie ustalane są na podstawie skomplikowanej formuły (biorącej pod uwagę zarobki, stopę życiową itp.) przypuszczalne dane dotyczące cyfry przypadającej na jednego Polaka z ogólnej sumy dorobku Polonii. W zależności od optymizmu statystyka uważa się, **że na jednego Polaka przypada z dorobku Polonii od 1.300 do 1.700 dolarów.** Przy przyjęciu 3 milionów jako cyfry ilustrującej ilość Polaków w St. Zjedn. A. P. ustalić możemy (biorąc za podstawę 1.500 dol.),

że majątek narodowy Polonii Amerykańskiej wynosi około 6 miliardów dolarów, co stanowi zaledwie 1,34 proc. majątku narodowego St. Zjedn. A. P. Tymczasem stosunek procentowy co do ludności wynosi (128 : 4) 3,1 proc.

Mimo to suma 6 miliardów jest olbrzymia, gdy weźmiemy pod uwagę warunki, omawiane we wstępie, w jakich Polonia Amerykańska pracowała i stabilizowała swoje życie gospodarcze. Dorobek ten jest owocem wytrwałej oszczędności. Ford w 1924 r. ustalił, **że rodzina polska oszczędza około 300 dolarów rocznie.** Przyjmując, że na rodzinę składa się pięć osób — otrzymamy 800.000 polskich rodzin w Ameryce, **które rocznie oszczędzają**

240,000.000 dolarów.

Zaledwie część tych oszczędności ujawniana jest we wkładach oszczędnościowych. Reszta idzie na rozbudowę życia gospodarczego w postaci kapitałów zakładowych pod nowe przedsiębiorstwa handlowe czy przemysłowe. Coraz częściej też spotyka się rentowniejsze większe interesy handlowe czy przemysłowe, będące wynikiem spółki kilku Polaków, a dające zarazem większe dochody i posiadające większą moc ekonomiczną.

Jak to już zaznaczyłem na początku, dotychczasowa działalność Polonii Amerykańskiej była okresem tworzenia podstaw gospodarczych, na których rozwijać się obecnie poczyna właściwa praca. Powstanie Państwa Polskiego i możność z nim współpracy handlowej w bardzo wielkim stopniu wpływać poczyna na tempo życia gospodarczego Polonii Amerykańskiej. O tym jednak mówić będą rezultaty najbliższych dziesięciolecі.

Ka-eM.

Radio

Z KRAKOWA DO AMERYKI — POGADANKA RADIOWA AMERYKANINA O UROCZYSTOŚCIACH SIERPNIOWYCH. Na uroczystościach, jakie miały miejsce w Krakowie, obecny był przedstawiciel Columbia Broadcasting Company, jednego z największych towarzystw radiowych amerykańskich, posiadającego około 150 rozgłośni.

Przedstawiciel ten, red. Morris Hindus był obecny na wszystkich uroczystościach, po czym wygłosił ze studia krakowskiego sprawozdanie z przebiegu uroczystości dla rozgłośni swego koncernu. P. Hindus opisał szczegółowo przebieg uroczystości, oraz streścił mowę Marszałka Śmigłego-Rydza, cytując szereg zasadniczych ustępów. Sprawozdanie p. Morrisa Hindusa transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie C. B. C.

Jak się dowiaduje Polskie Radio pogadanka p. Hindusa słyszana była doskonale w całych Stanach Zjednoczonych. C. B. C. zawiadomiło Polskie Radio że wywołała ona ogromne zainteresowanie, o czym świadczą liczne listy i telefony radiosłuchaczy amerykańskich.

STOISKO POLSKIEGO RADIA NA DOROCZNEJ WYSTAWIE RADIOWEJ. Zbliża się już termin otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej, która stanie się niewątpliwie największą atrakcją letnią stolicy i całej Polski.

Na Wystawie znajdziemy znacznie więcej stoisk niż w roku ubiegłym, wystawa bowiem w roku bieżącym w znacznie większym stopniu uwzględni rozwój radiofonii oraz przemysłu radiowego w Polsce. Obok stoisk poszczególnych firm znajdą się również bardzo ciekawe stoiska Polskiego Radia i Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Stoisko Polskiego Radia zobrazuje w plastycznym skrócie rozwój radiofonii polskiej na przestrzeni pięciu ostatnich lat, przy czym zostaną uwzględnione te wszystkie zdobycze, które aczkolwiek w pełni przygotowane, nie są jeszcze doprowadzone do końca, lecz zostaną zrealizowane w najbliższym czasie.

Należy również przypomnieć, że na Wystawie Radiowej działać będzie publiczne studio Polskiego Radia, gdzie najszersze rzesze radiosłuchaczy będą miały możność bezpośredniego zetknięcia się ze swymi radiowymi ulubieńcami.

——oOo——

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 13 SIERPNIA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 7.05 Audycja dla wsi; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Koncert orkiestry pułku Ziemi Krakowskiej; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich; 10.30 Płyty; 11.40 Transmisja z Morszyna; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Płyty; 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 Muzyka obiadowa; 14.40 Czytamy Mickiewicza; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Trio d-moll— Sergiusz Rachmaninow; 17.30 „Podwieczorek z ogródka“; 19.00 Teatr wyobraźni; 19.30 Płyty; 20.10 Audycje informacyjne; 21.15 Muzyka filmowa i taneczna; 22.00 „Wywczasy“ — skecz; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.5 Wiadomości w językach: niemieckim i angielskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 7.00 Pogadanka dla rolników; 7.10 Rozmowy z rolnikami; 7.20 Płyty; 10.30 Płyty; 13.05 Kultura i sztuka; 15.00 Gawęda; 15.10 Płyty; 15.35 Dobra książka; 19.30 Płyty; 20.05 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie, pieśń poranna; 7.00 Poranek rolnika; 10.30 Płyty; 13.05. Wspomnienia z walk legionowych; 15.00 Płyty; 15.10 Audycja słowno-muzyczna; 15.35 Czytanka wiejska;

Katowice. Godz. 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Program na dziś; 6.10 „Dzień dobry“; 6.50 Pogadanka; 7.00 Muzyka poranna; 7.20 Pogadanka; 10.30 Płyty; 13.05 „Migawki śląskie“; 15.00 Popołudnie śląskiego rolnika; 19.30 Pogadanka; 19.40 „Co niedzieli u Karlika“; 20.05 Wiadomości sportowe; 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

Wiadomości sportowe

WYNIKI MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI“.

Ostateczne wyniki marszu szlakiem Kadrówki Kraków—Kielce przedstawiają się następująco: grupa wojskowa — 1) baon telegraficzny Zegrze, 2) pp. Dęblin, 3) p. p. Skierniewice, 4) p. p. Pułtusk, 5) p. p. Łomża.

Grupa przedpoborowa — 1) ZS Janowa Dolina, 2) ZS Ostrów, 3) ZS Pińczów, 4) ZS Konin, ZS Lublin.

Grupa popoborowa — 1) ZS Skarżysko, 2) ZS Janowa Dolina, 3) ZS Warszawa, ,4) PPW Kraków.

Grupa organizacyj w. f. (bez broni) — 1) ZS Ostrów, 2) ZS Zagnańsk, 3) ZHP Zgierz, 4) ZS emigracja Paryż.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 12 SIERPNIA. Św. Klary z Assyżu, pierwszej Franciszkanki (zmarła w r. 1253).

Wschód słońca o godz. 4.12, zachód o godz. 19.8. Długość dnia 14 godzin 56 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

WYCIECZKA HARCERZY RUMUŃSKICH I PRZEMYSŁOWCÓW NORWESKICH W KRAKOWIE. W ostatnich dniach bawiły w Krakowie liczne wycieczki z kraju i zagranicy. M. in. przybyła kilkadziesiąt osób licząca wycieczka harcerzy rumuńskich, którzy zwiedzili cenniejsze zabytki miasta oraz kopalnię soli w Wieliczce. Poza tym przybyła do Krakowa własnym autokarem kilkanaście osób licząca wycieczka przemysłowców norweskich, którzy po zapoznaniu się z zabytkami miasta odjadą na zwiedzenie polskich Tatr do Zakopanego.

DATKI NA F. O. N. ZAMIAST WSTĘPÓW DO MUZEUM. Z początkiem kwietnia b. r. w związku z ujawnionym zagrożeniem państwa ks. Augustyn Czartoryski polecił pobierać dobrowolne datki na F. O. N. od zwiedzających Muzeum XX. Czartoryskich, zamiast wstępów, które w tym muzeum były zawsze wolne. Z tych datków, niekiedy bardzo hojnych, zebrano od 14. IV. do 10. VIII. złotych 1.110.21, które wpłacono już na cel wskazany. Muzeum liczy na dalszą ofiarność również na przyszłość, dopóki będzie trwać obecne pogotowie zbrojne Rzplitej.

Z HANDLU KOŃMI. Na targ w Krakowie, przy ul. Zabłocie, w dniu 8. VIII. ogółem spędzono 156 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie od 350—550 zł, za konie lekkie od 200—350 zł, za rzeźne od 30 do 50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 6 sztuk, na rzeź miejscową 4 sztuki. — Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt słaby. Tendencja: słaba.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 11 SIERPNIA. Mleko niezbier. litr 20—22 gr, mleko kwaśne 15—20 gr, śmietanka 50—60 gr, śmietana 1.00—1.20 zł, masło wybor kg 3.50 zł, masło stołowe 3.30 zł, masło kuchenne 2.90—3.10 zł, jaja świeże wybor. 1.50 zł, I. sorta 1.40 zł, II. sorta 1.20 zł, buraki ćwikłowe 10—12 gr, buraki ćwikł. wiązka 14—15 gr, marchew cukrowa 12—15 gr, marchew cukrowa wiązka 15—20 gr, cebula nowa wiązka 20—22 gr, pietruszka wiązka 20—25 gr, seler wiązka 25—30 gr, pomidory kg 40—45 gr, borówki litr 30—35 gr, gruszki komp. kg. 40—50 gr, gruszki deser. 80—1.00 zł, jabłka komp. 40—50 gr, deserowe 60—80 gr, śliwki zwycz. 60—70 gr, ostrężnice 25—30 gr, gęś żywa sztuka 4—6 zł, kaczka żywa 2.50—3.50 zł, kura żywa 4—5 zł, kurczęta para 2—4 zł, karp mały 1 zł, duży 2.10 zł, brzana, leszcz, szczupak 3 zł, linki 2 zł, wiślane drobne i średnie 0.90—1.20 zł.

NIEUCZCIWA MATKA PORZUCIŁA DZIECKO I ZBIEGŁA. We czwartek o godz. 21 w bramie domu przy ul. Koletek, znaleziono porzucone dziecko płci męskiej, liczące około 2 miesiące. Dziecko oddano do Żłóbka, zaś za matką, która zbiegła, wszczęto poszukiwania.

KRADZIEŻ MASZYNY DO LICZENIA Z DYREKCJI TRAMWAJÓW. Z Dyrekcji Miejskiej Kolei Elektrycznej skradziono maszynę do liczenia, wartości 900 zł.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota, 12. VIII. „Julia kupuje sobie dziecko“.
Niedziela, 13. VIII. „Julia kupuje sobie dziecko“.
Poniedziałek, 14. VIII. „Julia kupuje sobie dziecko“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Ekspress Paryż—Tulon“ i „Zdobywcy Maroka“.
APOLLO: „Melodie cygańskie“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 11—17 sierpnia „Wyrok życia“ (Andrzejewska, Eichlerówna, Damięcki).
L. O. P. P.: „Zapomniana melodia“ i „Listy z pola bitwy“.
PROMIEŃ: „Tajemniczy przeciwnik“ (Wiliam Powell).
STELLA: „Za zasłoną“ (Żeliska, Żukowski).
SZTUKA: „Król cyganów“.
„SCALA“: „Blagier“ (Frank Morgan, Florence Rice).
ŚWIT: „Burza nad Bengali“ (Patrick Knowless).
UCIECHA: „Zeznanie szpiega“ (Confessions of Nazi Spy).
WANDA: „Port siedmiu mórz“. W rolach głównych Wallace Beery, Maureen O'Sullivan.

——oOo——

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU MALICKIEJ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w sobotę rozpoczyna w Teatrze im. J. Słowackiego gościnne występy warszawski Teatr Malickiej. Zostanie odegrana pełna humoru komedia M. Sierra i O. Maura p. t. **„Julia kupuje sobie dziecko“** w przekładzie Z. Jachimeckiej. W roli głównej wystąpi **Maria Malicka**, która we wszystkich miastach polskich, a ostatnio we Lwowie odniosła prawdziwy sukces artystyczny. Partnerami świetnej artystki będą: M. Pluciński, J. Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i in. Reżyseria J. Nowackiego. Komedia „Julia kupuje sobie dziecko“ powtórzona będzie jutro w niedzielę, w poniedziałek oraz we wtorek. Początek przedstawień o godz. 20.15. Bilety do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

OPERETKA „BARON KIMMEL“ W DOMU ŻOŁNIERZA.

Dziś w sobotę o godzinie 8.15 premiera najweselszej z operetek p. t. „Baron Kimmel“ z niezrównanym komikiem sceny i ekranu **Stanisławem Sielańskim** w roli tytułowej. W pozostałych rolach zobaczymy ulubienicę wszystkich, uroczą gwiazdę polskiego filmu **Lodę Niemirzankę** oraz **Ordyńską, Sarnawską, Soboltównę, Zdzitowieckiego, Morozowicza, Winklera, Wojnara** i innych. — Reżyseria i inscenizacja Zdzitowieckiego. Dyryguje orkiestrą Związku Zawodowych muzyków w Krakowie, znakomity kapelmistrz Ludo Philipp.

Bilety w cenie od 1.— zł do 4.— zł łącznie z opłatami w przedsprzedaży w Składnicy krakowskiej, ul. Floriańska L. 14, a od godz. 6.30 wieczór w kasie Domu Żołnierza.

——:oOo:——

Premier Składkowski bawił w Krakowie

Premier gen. Składkowski po przeprowadzeniu inspekcji powiatu jasielskiego przybył w czwartek wieczorem do Krakowa i po krótkim pobycie odjechał o godz. 23.35 do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę dra **Tymińskiego**.

Pociąg popularny do Zakopanego

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 14—15 sierpnia b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa **do Zakopanego** na „III. Międzynarodowy Raid Tatrzański Motocyklowy“. **Odjazd z Krakowa** dnia 14. VIII. b. r. (poniedziałek) o godzinie 17, **przyjazd do Zakopanego** o godz. 21.38, **odjazd z Zakopanego** dnia 15. VIII. (wtorek) o godz. 21.20, **przyjazd do Krakowa** dnia 16. VIII. b. r. o godz. 1.17. Opłata za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem upoważniającym do wycieczki z przewodnikiem wynosi: **7.50 zł.** W programie: 1) Wycieczka w okolicę Zakopanego pod kierownictwem przewodnika. Zbiórka dnia 15. VIII. b. r. o godz. 9 przed Biurem Ligi Popierania Turystyki, ul. Kościuszki, 2) Dnia 15. VIII. o godz. 6 start do II. etapu motocyklowego oraz zakończenie raidu. Karty kontrolne sprzedają: P. B. P. „Orbis“ — Rynek Gł. i Plac kolejowy, Two Wagons-Lits-Cook, Sławkowska 12, oraz kasa osobowa na dworcu kolejowym do dnia 14. VIII. b. r. godz. 10.

Poświęcenie nowej linii tramwajowej

W piątek rano odbyło się poświęcenie nowego odcinka linii tramwajowej, idącej od Wawelu **przez ul. św. Gertrudy na Osiedle Oficerskie.** Poświęcenia dokonał prepozyt parafii Wszystkich Świętych ks. kan. **Władysław Miś** w obecności dyrektora Krakowskiej Kolei Elektrycznej inż. **Tadeusza Polaczek-Korneckiego.**

Nowowybudowany odcinek linii tramwajowej w ul. św. Gertrudy ma długość **600 m** i został połączony za pomocą **rozjazdu** z linią tramwajową, po której biegną tramwaje Nr 2 i 5. Rozjazd znajduje się na ul. św Gertrudy u wylotu ul. Dominikańskiej. **Rozjazd umożliwia bieg tramwajów w trzech kierunkach:** z ulicy Dominikańskiej w kierunku ul. Lubicz (jak dotychczas), z ul. Dominikańskiej przez ul. św. Gertrudy w kierunku Wawelu, oraz spod Wawelu przez ul. św. Gertrudy w kierunku ul. Lubicz.

Od soboty 12 sierpnia po nowej linii będą biegły wozy trawajowe Nr 8 od Wawelu przez ulice: **św. Gertrudy, Potockiego, Lubicz, Mogilską do Osiedla Oficerskiego.**

Przeprowadzone ostatnio inwestycje umożliwią wybudowanie nowej linii, biegnącej z **Borku Fałęckiego ulicami Kalwaryjską, Krakowską, Stradom, św. Gertrudy, Potockiego, Pawią, Warszawską do Czerwonego Prądnika. Linia ta będzie miała wielkie znaczenie z uwagi na dworzec, który w najbliższej przyszłości ma być wybudowany przy ul. Pawiej.** Po wybudowaniu tej linii będzie zbędna dotychczasowa linia Nr 1, biegnąca z Kazimierza przez Główny Rynek na Główny Dworzec.

Rozprawa o obrazę polskiego narodu

W dniu 26 stycznia b. r. w **Suchedniowie** odbywał się jarmark, na który przybyła ze Skarżyska Kamiennej grupa młodych ludzi i rozdawała wśród ludności ulotki, wzywające do bojkotu. — W pewnej chwili **Szloma Moszek Katz** zelżył Naród i Państwo Polskie. Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Katza na ½ roku bezwzględnego więzienia. Oskarżony apelował, wskutek czego w piątek odbyła się rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. Rozprawa została odroczona w celu przesłuchania świadków.

——:oOo:——

Chcieli narazić Skarb Państwa na szkodę

Dnia 21 października 1936 r. w urzędzie pocztowo-celnym w Krakowie stwierdzono, że **przesyłka z Czecho-Słowacji adresowana do Anny Feldmann, właścicielki sklepu przy ul. Siennej w Krakowie, zawiera przedmioty, podlegające innej pozycji taryfy celnej, aniżeli ta, na jakie wystawione zostało pozwolenie Ministerstwa.** Władze pocztowo-celne przekazały sprawę prokuraturze, która wytoczyła proces tak adresatce jak i agentowi fabryki Johannowi Becy. Przesyłka z Czecho-Słowacji zawierała **88 kg szlifowanego szkła czeskiego** w gatunku, niedozwolonym na wprowadzanie na rynek polski. Szkoda, mogąca wyniknąć dla **Skarbu Państwa, wynosiła 642.40 zł.** Sąd Okręgowy w Krakowie, który tę sprawę rozpatrywał przed kilku miesiącami, uniewinnił oskarżonych. Wyrok ten został przez władze celne zaskarżony do Sądu Najwyższego, który polecił sądowi krakowskiemu sprawę ponownie rozpatrzyć. W piątek odbyła się rozprawa, w wyniku której **Anna Feldmannowa i Johann Beca skazani zostali na grzywnę po 1.284.80 zł, a w razie nieściągalności na 128 dni aresztu.**

——oOo——

Dwa zuchwałe włamania w Krakowie

We czwartek wieczorem dokonano włamania do mieszkania Neumana Szyi przy ul. Bernardyńskiej L. 11. Włamywacze dostali się do mieszkania po wycięciu zamku w drzwiach i **skradli srebro stołowe, garderobę i bieliznę, wartości około 3.000 zł.**

Drugiego włamania dokonano z czwartku na piątek. Niewykryci dotychczas sprawcy po wybiciu okna dostali się od strony podworca do składu firmy **„Szkolnica“ przy ul. Wiślnej, rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 12 zł 30 gr, wieczne pióra, ołówki i inne przybory piśmienne, wartości kilkaset złotych.**

O zuchwałych włamaniach zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenia w celu wykrycia sprawców.

——oOo——

Kobieta rzuciła się pod pociąg w Proszowicach

W piątek rano o godzinie 10 w Proszowicach pod Krakowem rzuciła się pod pociąg Aleksandra Gutowska. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwej prawą nogę i zmiażdżyły lewą stopę. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Gutowską do szpitala św. Łazarza. **Przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny.**

——oOo——

VIII. Km. 1282/37 i łączne.
Dnia 28 lipca 1939 r.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII., Ryszard Konopka, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września 1939 r. o godz. 10 w Sądzie grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, sala 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należących do dłużników f-my „Optima“ i tow. nieruchomości:

1) obj. lwh. 15 i 454 obie ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka. Nieruchomości te stanowią jedną całość gospodarczą. Nieruchomość lwh. 15 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka, złożona jest z parc. bud. l. kat. 39, oraz parcel gr. l. kat. 474/1, 474/2, 475, 476/1, 476/2, 476/3, 477, 478, 480, 481, 482, 483/1, zaś lwh. 454 tej ks. składa się z parc. l. kat. 485/2, 486/1, i 487/1. Nieruchomości te leżą na granicy Woli Duchackiej i mają dostęp od gościńca Kraków—Wieliczka. W środku kompleksu niedaleko jego zachodniej granicy stoi dom mieszkalny z drzewa od zewnątrz obrzucony tynkiem, obok stodoła. Przed domem mieszkalnym piwnica, oraz stajnia murowana. Nieruchomości powyższe mają urządzone ks. gr. w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

2) obj. lwh. 839 ks. gr. kat. Kraków, Dz. XXII, Podgórze, złożonej z parc. l. kat. 81/2, na której stoi dom mieszkalny trzypiętrowy. Dom jest podpiwniczony, na wysokich piwnicach. Strony żelbetonowe. Dach o dobrym wiązaniu dachowym. W mieszkaniach zainstalowane: kanalizacja pionowa, wodociągi, gaz i oświetlenie elektryczne. Dom mieści w suterynie mieszkanie 1-o izbowe. Na parterze trzy mieszkania po 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką i klozetem, 1 pokój z przedpokojem i klozetem, i 3 pokoje z kuchnią przedpokojem, łazienką i klozetem. Na 1-szym piętrze jest 7-mio pokojowe mieszkanie z kuchnią, przedpokojem łazienką i klozetem i 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i klozet, oraz 3 pokoje kuchnia, przedpokój, łazienka i klozet. — Na II-gim piętrze dwa mieszkania 3 pokojowe z kuchnią, przedpokojem, łazienką i klozetem, dwa mieszkania po 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem i klozetem, z czego jedno ma łazienkę, oraz 1 pokój z kuchnią, przedpokojem i klozetem. Na III piętrze 3 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią przedpokojem, łazienką i klozetem i mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią, przedpokojem i klozetem. Nieruchomość położona jest w Krakowie, przy ul. Warneńczyka l. orj. 10 i ul. Rejtana l. orj. 15 i ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

3) obj. lwh. 449 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII, Podgórze, dłużników w połowie własnej złożonej z parc. l. kat. 67/1 i 67/2. Na parceli l. kat. 67/1 stoi dom mieszkalny. Dom ten jest jednopiętrowy z poddaszem na wysokich suterynach, murowany z cegły, ze stropami nad suteryną. Schody żelbetonowe, pokryte dębiną, klatka schodowa w hallu dębowa z balustradą dębową. — Wnętrze wysoko komfortowe, wyposażone w wejściu i hallu boazerię z drzew szlachetnych, politurowaną. Podłogi z płyt dębowych inkrustowanych. Łazienki, kuchnia i klozety mają posadzki kamionkowe zaś ściany wyłożone flizami porcelanowymi. Zainstalowane jest światło elektryczne, gaz i wodociągi. Dom mieści w suterynach garaż, mieszkanie dla szofera, służby, komorę centralnego ogrzewania i piwnice. Na wysokim parterze wejście, hall, 3 pokoje, kredens, kuchnia, pokój służącej, pasaż, szatnia, spiżarka, przedpokój, klozet, taras z wejściem do ogrodu, od ulicy zaś balkon i mały ogródek. Na I-szym piętrze są 4 pokoje z 2-a alkowami od frontu, klatka schodowa główna i służbowa, hall, balkon, szatnia, łazienka i klozet. Na poddaszu są 3 pokoje, 2 tarasy, klozet, korytarz, pralnia i strychy. Nieruchomość położona jest w Krakowie, przy ul. Warneńczyka l. orj. 14, i ul. Sokolskiej, jako narożnik i ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

4) obj. lwh. 1119 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII, Podgórze, złożonej z parc. l. kat. 166 stanowiącej parcelę bud. położoną przy ul. Limanowskiego l. 8. Nieruchomość ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane, a to:
1) lwh. 15 i 454 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka na kwotę zł 162.877.55;
2) lwh. 839 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze na kwotę zł 182.000.—;
3) ½ części lwh. 449 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze na kwotę zł 105.000.—;
4) lwh. 1119 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII, Podgórze na kwotę zł 19.840.—.

Cena wywołania wynosi ad: 1) zł 108.585.03; ad 2) zł 121.333.34; ad 3) zł 70.000.—; ad 4) 13.226.67.

Przystępujący do przetargu winien jest złożyć rękojmię odnośnie: 1) w wysokości zł 16.287.75; 2) w wysokości zł 18.200.—; 3) w wysokości zł 10.500.—; 4) w wysokości zł 1.984.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie postępowania egzekucyjnego.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Oddziału egzek. do III. 4. E. 428/37.

Komornik Sądu Grodzkiego:
w Krakowie, rewiru VIII.
Ryszard Konopka.

Sygnatura: III. Km. 985/39.
Wierzyciel: Herman Stiel.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, III. rewiru, B. Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 17 na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 sierpnia 1939 r. o godz. 12 w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 84, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Anny Wegner, składających się z kredensu, lampy, szafy, zegara, oszacowanych na łączną sumę zł 850.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 29 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
B. Ornatowski.

Sygn. IX. Km. 2353/39.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego, rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr. 5. Sygn. IX. Km. 2353/39 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 21 sierpnia 1939 r. od godziny 12-tej w południe w Krakowie, przy ul. Długiej 72 w magazynach f-my Hartwig na zasadzie art. 510, 511 i nast. kod. handlowe, sprzedane zostaną: garnitur mebli czarnych, inkrustowanych perłową masą, biurko orzechowe, szafa na ubrania, stół, bujak czarny i inne ruchomości.

Dnia 10 sierpnia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
w. z. **Jan Białas.**

J. F. WITTKOP. **17**

Nikomu nieznany pan Brown

Powieść współczesna.
Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

—o—

— Rozumiem dobrze, co pan ma na myśli, panie Brown — odparła tonem, który nie pozostawiał wątpliwości, że to powiedziała szczerze.

— Nawiasem mówiąc, nie nazywam się Brown. Zresztą pani to od razu zgadła. Okoliczności tak się złożyły, że przez pewien czas muszę używać tego nazwiska. Za długo musiałbym opowiadać, żeby pani wyjawić, dlaczego tu jestem incognito. Oto jest moje prawdziwe nazwisko.

Zatrzymali się pod latarnią. Wyjął z portfelu bilet wizytowy.

— Ostatni — powiedział wręczając jej kartę.

Rzuciła okiem:

Sven Soederlund
Sorrento willa Girandola.

Oczywiście, to nazwisko nic jej nie mówiło.

— Więc teraz ja się muszę panu przedstawić?

— Niekoniecznie. Dla mnie pani pozostaje panią Sylwią. Tylko jedno musi mi pani przyrzec.

Podniosła głębokie szare oczy, przesunęła po nim badawczym spojrzeniem. Latarnia odbiła się jaskrawym punktem w wielkich źrenicach, w następnym momencie błysnęła w nich jak gdyby przyczajona nieufność.

— Teraz pani jest naprawdę podobna do płochliwej dzikuski z lasu...

Pożałował tych słów, bo zmieszała się wyraźnie.

— Do pana mam zaufanie, panie Svenie... Można pana tak nazywać?... Co mam przyrzec?

Uśmiechała się trochę bezradnie. Przyjrzał się jej dokładniej — może była to wina światła, ale wydało mu się, że jest nienormalnie blada.

— Co się stało, pani Sylwio? — zapytał zaniepokojony. — Niechże pani powie! Źle się pani czuje, tak?

Potrząsnęła głową, lecz nie odpowiedziała.

— Jednak pani ma do mnie niewiele zaufania — dodał z ledwo uchwytnym rozczarowaniem.

Usłyszeli za sobą kroki i ruszyli w dalszą drogę. Milczeli oboje.

Wyprzedził ich wielki barczysty mężczyzna. Gdy odwrócił głowę, spostrzegli, że był to murzyn. Jego buty, podbite gwoździami, stukały po płytach chodnika. Sylwia i Soederlund szli bardzo wolno, jednak murzyn ciągle sunął przed nimi w odległości zaledwie kilku kroków.

Soederlund nie odważył się powtórzyć pytania — zbyt żywo miał w pamięci łzy młodej kobiety. Pragnął jej dopomóc, w tym momencie to było jego jedyne gorące życzenie. Nie wiedział, jak do tego przystąpić.

Dotarli wreszcie do bardziej ożywionej ulicy z rzędami jasno oświetlonych kawiarni i kin. Murzyn znikł w jakimś małym hotelu. W narożnej restauracji przygrywał gramofon. Ilekroć ktoś uchylał drzwi, na ulicę płynęły szeroką falą modne przeboje, którym towarzyszyły hałaśliwe krzyki i wybuchy śmiechu.

Soederlund skinął na taksówkę i podał szoferowi adres hiszpańskiej restauracji. Gdy samochód ruszył, ujął młodą kobietę za rękę i trzymając ją w swoich dłoniach powiedział:

— Pani musi mi przyrzec, że zwróci się do mnie, jeśli będzie potrzebowała jakiejkolwiek pomocy. Rozumie pani? Jakiejkolwiek! — powtórzył dobitnie. — To znaczy, w każdym, nawet najdrobniejszym wypadku. Dobrze?... Widzi pani, w gruncie rzeczy prowadzę zamknięty tryb życia, jestem samotny... przynajmniej od kilku lat. Mam zaciszną willę w Sorrento, mam zbiory, przeważnie obrazy, do których, szczerze mówiąc, jestem przywiązany. Przekonuję się jednak, że one nie mogą... zresztą to jest inna sprawa. Ale niech pani pamięta, że może na mnie liczyć zawsze, w każdej sytuacji! Czy pani przyrzeka, że w razie potrzeby do mnie się zwróci?

Wzruszona jego słowami, chciała dać dowód zaufania, więc nie namyślając się odparła:

— Wie pan, obawiałam się chwilami, że pan mnie bierze za kobietę poszukującą przygód. — W rzeczywistości jestem czymś w rodzaju dame de compagnie przy... ciotce mojego męża.

— Ta pani mieszka stale w Paryżu?

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. — Redaktor: Mieczysław Babiński. — Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.